

NOWY

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sroda dnia 10 stycznia 1912 roku.

Redakcja i administracja "Nowego Kurjera Łódzkiego" mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej 37.

Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od 11 do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz.

Administracja otwarta od 8 rano do 8 wieczór.

Adres telegraficzny "Łódź Kurjer".

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnoszenie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie.

Zmiana adresu 20 kop.

TELEFONU Nr. 253.

Cena ogłoszeń: 1-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobne ogłoszenia 1 1/2 kop. za wyraz.

Ogłoszenia zamiejscowe: 1 str. 50 kop., reklamy po 20 k., zwyczaj. po 12 k. za wiersz petitolowy'uh jego miejsce

Agentury: w Łodzi Biuro ogłoszeń "Promień", Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa nr. 23; w Zgierzu: Al. Bielas, Poczek. Tram. Nowy Rynek
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handl. L. i E. Metz i S-ka.

Teatr Popularny. **Dziś wiecz.** **Łódź Kwiatowa** **Jutro wiecz.** **Flirt.**

Varieté Helenów. **Codziennie występ pierwszorzędnych artystów.** **Telegram:** Wkrótce rozpocznie gościnne występy słynny transformista włoski **Ugo Uccellini.**

Zatwierdzone przez Ministerjum Spraw, Wewn.

KURSY MUZYCZNE

DYREKTORA

Antoniego Grudzińskiego
ul. Piotrkowska 86, dom W-go Petersilgiego.

II półrocze rozpoczyna się 14 stycznia. Zapisy przyjmują się na wszystkie instrumenty codziennie od 11 do 1 i od 4—6. Wykłady ranne, południowe i wieczorowe. Po ukończeniu studjów wydaje się według § 12 Atestaty. Klasa śpiewu solowego: prof. **Aleksander Filipi Łyszuga** (ogólny kierunek), prof. **Helena Brzostowska** (stałe wykłady), klasa skrzypiec pod kierunkiem prof. **Brandta**. r1591—3—1

The Bio-Express
ZIELONA 2.

Dziś, jutro i pojutrze
Wielki i wspaniały program.

St. Petersburgskie Towarzystwo Ubezpieczeń

podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że
Główna Agentura tegoż Towarzystwa na Okręg Łódzki
powierzona zostaje z dniem 15-go stycznia r. b. panu

W. Hannemannowi (naprzeciwko głównej poczty)
Uprasza się zatem Szanowną Klijentelę o łaskawe wnoszenie z dniem 15 stycznia r. b. wszelkich opłat tytułem składek od ubezpieczeń życiowych, ogniowych i od nieszczęśliwych wypadków do Kasy Głównej Agentury (Widzewska 70), jak również o łaskawe zwracanie się tamże o wszelkie informacje w kwestjach ubezpieczeń, w zakres operacji Towarzystwa wchodzących. r1616—5—1

Gimnazjum męskie

z prawami gimnazjów rządowych

B. BRAUNA Pasaż Szulca 37.

Podania do klas IV-ej, III-ej i I-ej równoległej, oraz do klasy wstępnej niższej (szkoły przygotowawczej) przyjmują się codziennie od godz. 10—12. W innych klasach miejsc wolnych niema. r1600—5

Czas odnowić
prenumeratę.

Dzisiejszy numer składa się
z 8-miu kolumn.

Kalendarzyk.

Sroda, d. 10 stycznia 1912 r.
Dziś: Agatona i Wilhelma,
Jutro: Honoraty P.

NAJSKUTECZNIEJSZY SRODEK
usuwa

piegi, pryszczę, opaleniznę,
wągry, czerwonosć twarzy
i wszelkie plamy

Pasta do twarzy

wynalazku aptekarza

Jana Niwińskiego.

Dla uniknięcia naśladownictwa, każde pudełko
zaopatrzone jest w plombę, na której znaj-
duje się Nr 204 i nazwisko wynalazcy

Jan Niwiński.

Sprzedaz w aptekach, składach aptecznych
i perfumerjach.

Pracownicy kolejowi polscy i rosyjscy.

Dlatego też, jeżeli ludzie miejscowi
chcą przy zarządzie skarbowym
pełnić prace swoją równie sumien-
nie, jak dotąd, niema powodu do
przypuszczenia, że powstanie ko-
niecność zastąpienia ich innymi i to
w dodatku tywołem gorszym. Jeżeli
zaś warunki wywołają konieczność
zastąpienia jednych przez drugich, to
prezes ministrów pojąc nie jest w
stanie, skąd przypuszczenie, że lu-
dzie rosyjscy okazą się gorszym
bezw warunkowo od Polaków pracow-
jących dotąd na tej „kolei“.

(Z mowy prezesa mi-
nistrów w Dumie w d. 22
grudnia 1911 r.)

W czasie, gdy p. prezes ministrów
głosił tę optymistyczną opinię, peters-
burski korespondent kolejowego organu
„Łącznika“, który od kilku lat wycho-
dzi u nas z wielkim pożytkiem dla spo-
łeczeństwa (lecz niestety przestał wy-
chodzić od Nowego Roku), nadesłał
pismu swemu bardzo znamienne szcze-
góły o cenzusie wykształceniowym u-
rzędników kolei Mikołajewskiej.

Ta kolej zajmuje uprzywilejowane
niejako stanowisko w rosyjskiem kole-
nictwie. Jest jedną z najstarszych i wy-
budowana została z polecenia cesarza
Mikołaja jeszcze. Łączy dwie stolice
państwa. Jest najbogatszą i najdocho-
dniejszą z kolei rosyjskich.

Możnaby powiedzieć prawdziwa ary-
stokratka wśród kolei...

Jakież jest przygotowanie ogólne,
jakie wykształcenie tych, co zajmują wy-
datniejsze na niej stanowiska?

Korespondent „Łącznika“ donosi, że
w zarządzie jest jeszcze „jakotako“. Na
50 urzędników ma 10 wykształcenie
wyższe. Cały szereg jednak ich towa-
rzyszów może się pochwalić jedynie u-
kończeniem jednej albo dwóch tylko
klas gimnazjum, lub też skromniej jesz-
cze: szkółki cerkiewno-parafialnej.

— A to przecież jest śmieszka...
W innych wydziałach jest gorzej.
Nieraz znacznie gorzej.

Tak np. w wydziale mobilizacyjnym
1 urzędnik posiada wykształcenie wyż-
sze, 1 średnie, a pozostali nawet nie
mogą pochwalić się „dyplomami“ szkół
niższych i wstydliwie twierdzą, iż mają
wykształcenie „domowe“.

Szczególnie wyróżnia się buchalterjał
główny buchalter pobiera 5,600 rubli —
nie ukończył szkoły zawodowej; drug
pomocnik — pensja 2,700 rubli — skoń-
czył szkołę niższą kolejową; 8 starszych
rachmistrzów — pensja od 1,200 do
2,100 rb. — wykształcenie domowe; 37
rachmistrzów — pensja 1,000 rb. — wy-
kształcenie domowe; niektórzy nie po-
kończyli szkół początkowych.

Wśród pracowników kasowych wy-
kształcenie niższe jest już poważnem, a
skończenie szkółki wiejskiej daje moż-
ność otrzymywania 1,200 rubli rocz-
nie.

W wydziale dochodów na 8 star-
szych rewizorów rachunkowości stacyo-
nej przypada ogółem 16 klas gimnazjum
i szkoły realnej; przytem dwóch z nich
skończyło po 5 klas (pensja 1,860 rb.);
dwóch po 3 klasy (pensja 1,800.) po-
zostali uczyli się „w domu“.

W kancelarii wydziału dochodów
pracuje 13 urzędników, najwyższat-
ceńszy z nich skończył 5 klas; po-
zostali nie pokończyli nawet szkół miej-
skich.

W pozostałych 6 sekcjach wydziału
dochodów 37 urzędników skończyło
razem 23 klasy średnich zakładów na-
ukowych. Jest jeden wychowawiec przy-
tułku wojskowego (pobiera 3,240 rb.
rocznie).

Szkoła felczerska jest już zbyt-
kiem. Szkółkę wiejską skończyły trzy
osoby.

Naczelnik wydziału handlowego
(pensja 5,400 rb.) był wolnym słucha-
czem na uniwersytecie, jego pomocnik
(pensja 3,100 rb.) skończył „gimnazjum“

(wiele klas im brakowało — 1 czy 7 — niewiadomo).

Wogóle z 54 pracowników tego wydziału, oprócz naczelnika i jego pomocnika, są tylko cenzusy ogromnie niskie: 1 — 2 klasy gimnazjum, wykształcenie domowe, początkowe itp.

Najbardziej się przedstawia wydział gospodarczy. Jest tu 202 urzędników.

— Tu widocznie byli zażenowani nawet ci, co układali listę — konstatuje korespondent „Łącznika”, — bo zamiast dokładniejszego określenia jakiegokolwiek, pisali ogólnikowo: „wyższe”, „średnie”, „niższe”.

Dla porównania „Świat” zebrał dane o cenzusie wykształcenia z kilku wydziałów kolei W.-W.

Oto dane z gospodarczego wydziału, który zatrudnia 41 urzędników:

Z wykształceniem uniwersyteckim	10
Z nich skończyło po dwa wyższe zakłady naukowe	2
Tych, którzy wystąpili z uniwersytetu, wskutek represji albo strajku, po uprzednim ukończeniu gimnazjum	3
Z wykształceniem gimnazjalnym	10
Z wykształceniem w kolejowej szkole technicznej	4
Z wykształceniem od 4 do 6 klas gimnazjum	12
Poniżej 4 klas	2
Razem	41

W wydziale taryfowym na 9 pracowników jest:

- 1 kandydat praw uniwersytetu w Warszawie.
- 1 doktor ekonomii politycznej uniwersytetu w Monachjum.
- 1 wychowawca Szkoły Głównej.
- 1 były student wydziału kameeralnego uniwersytetów w Lipsku i Monachjum.
- 1 były student uniwersytetu w Petersburgu.
- 1 z patentem Akademii handlowej w Gracu.
- 1 z ukończonymi 7 klasami Szkoły realnej w Łowiczu.
- 1 z ukończonymi 7 klas. gimnazjum w Łodzi.
- 1 z wykształceniem niższym.

Jeszcze jeden przykład:

W wydziale dostaw pracuje osiemnastu urzędników. Z nich ośmiu posiada wykształcenie wyższe aniżeli średnie, t. j. uniwersyteckie, ukończone albo nie. Inni posiadają wykształcenie średnie, t. j. wyższe aniżeli sześć klas gimnazjum lub szkoły, odpowiadającej gimnazjum.

Przed kilku laty zażądano od urzędników stacyjnych wydziału ruchu złożenia dowodów czteroklasowego najmniej wykształcenia. W biurach zarządu wydziałów przyjęto zaś od dawniejszego już czasu zasadę mianowania kierowników sekcji z wyższym, a co najmniej ze średnim wykształceniem.

Na posady mniej ważne, jak archiwistów, kancelistów, dziennikarzy przyjmowano osoby z wykształceniem niższym, aniżeli kurs gimnazjalny, jednakże wyższym od elementarnego. Eufonizm, zwany wstydliwie wykształceniem domowym wcale w rachubę brany nie był.

Te dane wystarczą dla ilustracji porównawczego stanu rzeczy. Jeżeli dodamy do nich taki świeży fakt, jak ukaranie masowe stułikudziesięciu urzędników kolei syberyjskich „za przyjmowanie podarunków pieniężnych od osób posirotnych”, przekonamy się, że nie tylko umysłowy, ale moralny cenzus kolejników rosyjskich jest naogół dość skromny.

Należy zauważyć, iż jest rzeczą łatwą i prostą wyłomaczyć istniejące różnice pomiędzy pracownikiem typowym kolei polską a rosyjskim. Dla rosyjanina świat szeroko jest otwarty na przestrzeni olbrzymiego państwa, a w organach rządowych znajduje pomoc i poparcie każda jednostka, karierę zaś łatwą każda zdolność, każda pracowitość, każda energia.

Inaczej przedstawia się życie polakowi w rosyjskim państwie. Jeżeli uda mu się zająć jakie stanowisko w urzędzie, to tylko takie, na jakie niema kandydata rosyjskiego. Od lat pięć-

dziesięciu we wszystkich urzędach w sposób systematyczny polski żywiol jest usuwany i zastępowany przez rosyjski.

Kiedy potrzeba było do kantoru warszawskiego Banku państwa kilkunastu chłopców do posyłek, ogłoszono o tem w piśmie z żądaniem aby kandydaci byli koniecznie prawosławnymi.

Tymczasem w społeczeństwie polskim istniała oddawna i z czasem rosło jeszcze rozumienie i powiedzielibyśmy, gród wykształcenia. Z pewnością za ten naród takim, jak nasz, ołtarzami nie opłaca wychowania swych dzieci.

W rodzinie polskiej na wszystko może zbywać, ale na wpis, na książki szkolne, na korepetycje nawet pieniądze znaleźć się muszą. Gdy brak w kraju szkół (a dość powiedzieć, że w kraju rolniczym nie było do ostatnich czasów wcale szkół rolniczych), wysyłaliśmy dzieci do Galicji, do Niemiec, do Szwajcarii, do Francji.

Wykształcenie młodzieży naszej uważaliśmy za obowiązek i wobec dzieci naszych i wobec ojczyzny. Wykształcenie musieli chwycić za ten kawałek chleba, jaki można było mieć. Posada na kolei uważaną była często jeszcze za pomyślny los w życiu.

Dzięki temu, na kolei warszawsko-wiedeńskiej skupiło się sporo najlepszej średniej inteligencji kraju. I gdyby porównać cenzus wykształceniowy pracowników kolei wiedeńskiej nie tylko z cenzusem takim kolejowych urzędników rosyjskich, ale i zagranicznych: niemieckich, belgijskich, francuskich — to jest rzeczą więcej, aniżeli prawdopodobną, że pokazałoby się, iż nasi „wiedeńczycy” trzymają prym, poprostu mają rekord wykształcenia...

Nie jesteśmy wcale z tego dumni... Wiemy, że ta przypadkowa wyższość naszych urzędników kolejowych, choć świadczy o polskiej energii i cywilizacji, jest w gruncie rzeczy objawem niższości naszego stanowiska wśród ludów świata.

Nie mamy co robić z ludźmi, którzy są przygotowani do zajęć poważniejszych administracyjnych, biurowych i na kolei ich oddajemy.

Izby handlowo-przemysłowe a reforma wyborcza.

Kraków, 8 stycznia.

Według projektu kompromisowego polskich stronnictw mają Izby handlowe i przemysłowe które obecnie posiadają 3 mandaty sejmowe, otrzymać 5 mandatów. Przeciw temu podwyższeniu liczby mandatów Izb handlowych zaproponowali Rusini.

Gdyby Izby handlowe i przemysłowe były rzeczywiście reprezentacją kupiectwa i przemysłowców, możnaby gorszyć się takim sprzeciwem Rusinów. Uprzemysłowienie kraju i rozwój handlu jest przecież dzisiaj hasłem, powszechnie uznawanym, byłoby więc rzeczą dziwną i sprzeczną z prądem społeczeństwa, gdyby się reprezentację sejmową kupców i przemysłowców uszczuplało, zamiast ją rozszerzyć. A zatrzymanie tylko 3 mandatów dla Izb handlowych i przemysłowych oznaczałoby procentowe zmniejszenie ich udziału w Sejmie, gdy równocześnie ogólną liczbę posłów sejmowych znacznie się powiększa.

Jednak Izby handlowo-przemysłowe przy dzisiejszej ustawie wyborczej dla tych korporacji bynajmniej nie są reprezentacją kupców i przemysłowców, a raczej domeną pewnych klik kapitalistycznych, które umieją wyzyskać nieodpowiadające dzisiejszym warunkom przepisy wyborcze.

Wiadomo, że wyborcy, uprawnieni do wyboru członków Izb handlowych, podzieleni są na tak liczną kofa według cenzusu podatkowego, że porozumienie się poszczególnych grup co do osoby kandydata jest wręcz wykluczone. Karta głosowania jest dla wyborcy bez żadnego znaczenia, gdyż albo musi on głosować według komendy klikki, albo głosując samodzielnie rozstrzelać głosy bez żadnych widoków oddziaływania na ostateczny wynik głosowania. Wobec tego wyborcy bardzo łatwo pozbywają się kart, dla nich bez wartości i oddają je do dyspozycji agentów wyborczych.

Powiększenie więc wpływów politycznych klikki kapitalistycznej, operującej przy wyborach kartami głosowania, porzuconemi przez wyborców, nie byłoby wcale żadnym postępem, a przeciwnie wzmocnieniem przywilejów, który raczej znieśćby należało.

Zanim Izby handlowe otrzymują większą liczbę mandatów, należy żądać, aby wybory do Izb handlowych zreformowano w duchu zasady czteroproporcyjności. Każdy, uprawniony do głosowania, powinien mieć równy głos a wszyscy wyborcy powinni być podzieleni jedynie na okręgi terytorjalne.

O ile więc już obecnie projekt kompromisowy żąda powiększenia liczby posłów z Izb handlowych z 3 na 5, można się za tem oświadczyć tylko pod tym warunkiem, że sprawa ta będzie traktowaną łącznie z reformą wyborczą do Izb handlowych. Bez takiego „junctim” propozycja komitetu dla reformy wyborczej sejmowej zasługuje na zwalczanie ze stanowiska interesów ludowych.

O własną bawełnę.

Rosyjska rada dla handlu i przemysłu, instytucja, zażywająca wielkiej powagi wypowiedziała się kategorycznie przeciw wojnie celnej ze Stanami Zjednoczonymi za proponowanej przez październikowców i nacjonalistów. W tymże duchu złożyła najwyraźniejsze oświadczenie „Torg. prom. gazeta”, organ, reprezentujący w prasie rosyjskiej z wielką godnością i kompetencją, interesy przemysłu i handlu a stojący w bliskich stosunkach ze sferami rządowymi.

Walka celna ze Stanami zjednoczonymi musiałaby przedewszystkiem odciąć niemiłosiernie bawełnę amerykańską, sprowadzaną do Rosji w wielkiej ilości. A czy nie może Rosja obejść się bez amerykańskiej bawełny? Nie, nie może. Sama Rosja produkuje zbyt mało własnej bawełny. A czy mogłaby jej produkować więcej? Mogłaby.

Na ten temat rozwinęła się właśnie w prasie rosyjskiej bardzo interesująca dyskusja. Okazuje się, że leżą odlegość całe, ogromne przestrzenie, na których dałoby się uprawić bawełnę — znakomicie. Trzeba tylko na tych przestrzeniach zaprowadzić — irygację. Tak np. „Sowrem. słowo” wyliczyło, że kosztem 250 milionów rubli dałoby się obrócić w wymienione plantacje bawełny własnej 8 miliony dziesięcin. Cały kraj! Tak, ale trzeba owych 250 milionów rubli wyasygnować ze skarbu. Ameryka zaprowadza irygację swoich plantacji bawełny w ciągu lat dwudziestu. Tedy i Rosja mogłaby powoli dokonać dzieła. Ale wówczas bawełna amerykańska, ani czyjakolwiek inna byłaby jej — niepotrzebna.

Zabrała też głos półrządowa „Rossija” Artykuł jej wstępny przyniósł ważne wiadomości. Mianowicie, że rząd amerykański uczynił Rosji propozycję zawarcia niewlekąją, nowego traktatu handlowego.

Tedy „Rossija” zastrzega przedewszystkiem, że jako jeden z głównych warunków należałoby postawić, iż żydzi amerykańscy nie mogliby w dalszym ciągu używać w Rosji wyjątkowych praw i że Rosja i nadal traktować ich będzie na terytorjum swoim, jak wszystkich — żydów. Żadne „obywatelstwo amerykańskie” nie może dla żyda, przebywającego w granicach Rosji, stanowić jakiegokolwiek przywileju. Żyd to — żyd, choćby przybywał nietylko z Nowego Jorku lub Finlandji, ale nawet z księżycy. Traktowania amerykańskich żydów w Rosji nie przelanczy żaden nowy traktat handlowy. Jeżeli jednak Stany Zjednoczone zabiegają o nowy traktat, oczywiście skłonne są do — ustępstw. Bardzo to pomyślna byłaby rzecz dla Rosji, która pragnie szczerze jaknajlepszych stosunków ze Stanami Zjednoczonymi.

Choćby jednak stanął z Ameryką nowy układ, nie wiedzieć jak dla Rosji korzystny, fakt pozostanie faktem, że posiadanie własnej bawełny jest dla Rosji sprawą niezmiernie wagi. „Rossija” nie ukrywa, że zirygowanie ziem pod plantację bawełny pociągnie za sobą ogromne wydatki, ale wydatek to niezbędny. Charakterystyczną tylko jest uwaga „Rossiji”, że możnaby może dokonać tej irygacji przy pomocy „kapitałów zagranicznych”.

Więc organ półrządowy sam podsuwa myśl, że niechby tam sobie cudzoziemcy opanowali w Rosji nawet plantacje bawełny krajowej! Czy nie za wiele — uprzejmości?

Kolej Warsz.-Wied.

Przyszły dyrektor kolei Warszawsko-Wiedeńskiej Herman syn Ottona Pauker skończył instytut komunikacji w Petersburgu w roku 1900, obecnie pełni obowiązki dyrektora kolei Moskiewsko-Windawsko-Rybińskiej, gdzie odznacza się podobno wysoką pracowitością. Nowy dyrektor szybką karierę zawdzięcza pospiesznemu i znacznemu podniesieniu dochodów na kolei Rybińskiej, oraz — jak mówią — stosunkom pokrewieństwa łączącym go z ministrem komunikacji Kuchłowem, wreszcie poparciem przez partję nacjonalistów. Inż. Paukerowi nie obca jest Warszawa i język polski kształcił się bowiem w 6 gimnazjum warszawskim.

Stanowisko wice-dyrektora kolei Warszawsko-Wiedeńskiej zaproponowano obecnemu naczelnikowi Wydziału Ruchu na kolei Warsz.-Wied. inż. Adamowi Frankowi. Posadę naczelnika Wydziału Ruchu po p. Franku objąć ma dotychczasowy naczelnik Ruchu kolei Moskiewsko-Windawsko-Rozchodów mianowany został p. Stefan Jeska; zaś naczelnikiem oddziału II, dotychczasowy pomocnik naczelnika oddziału VI inż. Stanisław Domański.

O przyszłość Rapperswilu.

„Miejmy nadzieję, że jutrenka muzealna zabłyśnie nam jasno i czysto i duch nowy zaplanuje wewnątrz naszej drogiej instytucji...”

Z listu H. Bukowskiego z dnia 13 grudnia 1895 roku.

Oto jedna z „powodzi” książek, o których opublikowaniu z przekazem wspominała prawomyślnie myśląca prasa. Rzecz prosta, gdy p. Stefan Zeromski został bardziej niż ktokolwiek inny skrzywdzony przez orzeczenie komisji, badającej zarzuty na ostatnim Zjeździe w Rapperswilu, bądź też przez prasę, która nie omieszkała, przy pięknej okazji, porachować się ze swym przeciwnikiem ideowym, rzecz prosta, że St. Zeromski musiał odpowiedzieć swym oszczercom oraz powiadomić ogół o istotnym stanie rzeczy.

Broszura pod powyższym tytułem dzieli się na dwie części: w pierwszej autor kreśli szczegółowy program „Towarzystwa Przyjaciół Rapperswilu” który został podany w zarysie przez pisma.

Tow. będzie absolutnie pozapartyjne i ponadpartyjne, zapowiada Zeromski „Powstaje w tym celu, ażeby — z jednej strony — dążyć do utrzymania całości zbiorów muzealnych i biblioteki w Rapperswilu i nie dopuścić do poruszenia jakiegokolwiek części tych zbiorów i przeniesienia jej dokądkolwiek, — z drugiej strony — ażeby dopomóc zarządowi, który tą instytucją kieruje, właśnie do utrzymania muzeum i biblioteki na miejscu, w Rapperswilu, do urządzenia ich jaknajdoskonalszego i do rozwoju najwzajemniejszego całej instytucji”. W tym celu należy utworzyć dwie komisje: sekcję muzealną i artystyczną oraz trzecią wyawniczą, o ile, jak należy przewidywać, Tow. omawiane rozwinie się.

Tu następuje w najdrobniejszych szczegółach opracowany projekt, który jednak nie ma być niezmiennym kano-nem.

„Ludzie, którzy pod honorowym przewodnictwem T. T. Jeża zawiązują to Tow., nic innego nie mają na celu, tylko to, żeby im pozwolono nad zniszczeniem poruszonych tutaj myśli pracować... Nie mają oni ani cienia intencji, ażeby ów Rapperswil dziedziczyć, wydzierać go

*) Stefan Zeromski: „O przyszłość Rapperswilu”. Niekładem wydawnictwa „Zycie” w Krakowie. W Warszawie skład główny: g. Centaerszwer i S-ka.

obecnym kierownikom, albo, żał sie Boże, o władzę—nad tym murem—walczyć.

Przez szereg lat... były czynione starania, ażeby ze składu rapperswilskiego uczynić muzeum—lecz bezskutecznie. Teraz się to udać powinno. Niech tylko ustanie szczególniejszy upór i bierna pycha. Krytyka jawna, imiennie podpisana, nie powinna wywoływać zemsty, nienawiści i pasji.

Część druga książki obejmuje najprzód udowodnienie zarzutów, postawionych przez Zeromskiego, jest ich 14, w broszurze p. St. Szpotańskiego, a „odpartych”, lub przemilczanych przez memoriał Delegacji Rady Muzealnej oraz orzeczenie komisji.

Na wstępie znajdujemy historję stosunku St. Zeromskiego do całej sprawy rapperswilskiej. Dotykamy jej w części najbardziej interesującej.

Dlaczego, mając zamiar z 18 zaproszonych obywateli utworzyć sąd, czemuż do niego nie wezwano ani jednego świadka i Zeromski nie otrzymał żadnego wezwania, nie miał zamiaru jechać do Rapperswilu. Tymczasem w dzień otwarcia zjazdu, otrzymał telegram, proszący o przybycie, gdyż wymagane będzie jego osobiste zaświadczenie, Zeromski pojechał. Przed komisją jednak stanął bez dowodów, których nie miał przy sobie, oraz nie mając możności wezwania świadków.

Komisja uprawiała szczególną procedurę sądową:

Każde twierdzenie p. Różyckiego, pisze Zeromski, choćby najzupełniej nie tylko gotosłowne, lecz urągające wszelkiej prawdzie, drwiące z prawdy, było traktowane jako dowód prawdy, nie ulegający wątpliwości i jako takie służyło za motyw wyroku... Każde moje twierdzenie, nawet na dowodach i świadectwach oparte, było wykręcane i pacone w sposób urągający wszelkiej sprawiedliwości... Byłem traktowany... jako tego muzeum nieprzyjaciel i oczerniciel.

Obecnie zgłaszam dowód prawdy moich 14 punktów świadczenia... „Czyniąc to odwołuję się do innego sądu, sprawiedliwszego, niż komisja rapperswilska, który w łonie społeczeństwa polskiego napewno się znajdzie”.

Przystępujemy do zarzutów. Nie sposób oczywiście przytoczyć choć w głównych zarysach niezmiernie interesującą i źródłową treść tej części książki. Podajemy tutaj zaledwie konkluzję ważniejszych zarzutów. Czytelników naszych, kto ciekawszy i pragnie bliżej poznać tę rzecz, odsyłamy do książki.

Porządek pracy Zeromskiego, niezwyczajnie jasno i przystępnie ułożony, jest następujący: najprzód podany jest jego własny zarzut, później odpowiedni ustępy z memoriału, następnie orzeczenie komisji, dotyczące tego zarzutu, wreszcie udowodnienie zarzutu.

1) Na podstawie świadectw listowych ś.p. Henryka Bukowskiego, p. p. Domagalskiego i Wasilewskiego, dawnych pracowników w muzeum oraz danych zaczerpniętych z broszur J. J. Baranowskiego, Stefan Zeromski ponawia z całym naciskiem zarzut o rozkręcenie przez p. Rużyckiego jednej z maszyn wynalazku Baranowskiego.

2) W sprawie zalania lakierem sztychów Oleszczyńskiego, autor zwraca uwagę komisji na to, że ile brak kartek, tego dziś nikt nie wie, gdyż nie były one liczbowe. Dlaczego komisja nie zadała sobie jednak pytania, kto je wydarł? Bezwzględnie ten, kogo one najbardziej oskarżały. Nadto i zarzucenie komisji niedokładne sformułowanie jego zarzutu.

3) Fakt strzelania do elzewirów potwierdzają przytoczone wyjątki z listów pp. Domagalskiego (30 sierpnia 1911 roku) oraz Wasilewskiego (6-go września 1911 roku), do oskarżyciela.

4) W sprawie uwag, aforyzmów oraz podpisów własnoręcznych p. Kustosza na dziełach sztuki, autor przytacza wyjątki z listu Bukowskiego do Rady Muzealnej z roku 1895 oraz p. Wasilewskiego, które ostatecznie ustalają ten zarzut; powołaniem się na czasopismo Lech z roku 1878 (№ 15, gdzie znajduje się spis pamiętek po Kościuszcze w Rapperswilu, podany przez samego p. Różyckiego, Zeromski stwierdza, że twierdzenie memoriału, jakoby napis pod bustem Kościuszki podskrobany był przed przybyciem do muzeum p. R. de R. jest nieprawdziwe.)

5) W sprawie zniszczenia zbiorów wycinków gazeciarskich L. Chodźki. Tu znajdujemy zupełnie inne przedstawienie całej rzeczy, niż to uczyniło orzeczenie. „Za pomysł i postanowienie tego wydzielenia, pisze p. Zeromski, odpowiedzialną jest Rada muzealna, za wykonanie — pan Różycki.

Nader charakterystyczne światło rzucają na historję owego wydzielenia przytoczone wyjątki z szeregu listów.

W dalszym ciągu zasługuje na uwagę historja badania przez komisję tego zarzutu, której ani orzeczenie, ani nasze relacje sprawozdawcze podać nie mogły.

Znajdujemy tu źródło owej prze-

slawnej pogłoski, rozpuszczonej przez biuro telegraficzne (już nie petersburskie), o tem, jakoby zrzekał się swych zarzutów. Dopiero niżej podpisany, w wywiadzie ze znakomitym pisarzem, rzeczą całą na łamach „Nowej gazety” wyjaśnił.

Autor stwierdza, że okazane mu, niewielkie stopy na dnie czterech szafek nie są „papierami Chodźki”, lecz „śmieciami bibliotecznymi”. Nie pochodzą ze strychu, gdzie były gazety i wycinki lecz leżały od dawien dawna w tychże szafkach.

„Ani jednej paczki wycinków w obwojach, jakie posiadały wycinki Chodźki, nikt mi nie okazał”.

Nadto, na zasadzie upoważnienia p. Wacława Karczewskiego, autor oświadcza, że nie ma z nich ani jednego zwitka na całej przestrzeni muzeum i biblioteki. W końcu gazet obcych, któremi strych był zawalony, niema w bibliotece.

Pan Libicki, przez komisję... „Okazał mi, pisze Zeromski, afisz kwadratowy... o kolorze żółtawo-różowym — i zapytał, czy taki był, kolor opasek, w których zbiory Chodźki były poowijane sądząc, iż daje informację co do koloru odpowiedziałem, że był to kolor podobny. Z tej odpowiedzi mojej skorzystano w sposób nie do wiary wykrętny... Afisz stanowił pojedynczy okaz biblioteczny”. Oto źródło owej pogłoski:

A dalej: „Pan Libicki... oraz inni członkowie komisji zasypywali mię gradem swych twierdzeń, zaprzeczeń, pytań w których niewidziałem ani cienia usiłowań do wykrycia prawdy, lecz stałe dążenia do „uspokojenia kraju”, czyli oczyszczenia z tej winy p. Kustosza”.

6) W sprawie mundurów, p. Zeromski przypomina, że znakomite uwagi wygłoszone przed 16 laty przez p. Gembarzewskiego, w sprawie ich niewłaściwej klasyfikacji i konserwacji, zostały na ostatnim zjeździe powtórnie wygłoszone gdyż rady p. Gembarzewskiego pozostały bez echa.

7) W kwestji przypisywania koszułi Kościuszki krwi pod Maciejowicami wylanej, autor, wbrew komisji, która orzekła, że nigdy napisu takiego nie było, stwierdza ten fakt na zasadzie listu Bukowskiego do radnych z roku 1896 oraz wspomnianego już katalogu, zamieszczonego w czasopiśmie „Kościuszkę” etc.

Trudno wstrzymać śmiechu gdy Zeromski opowiada o prywatnym laboratorium p. Kustosza, o fabryce Van Dicków, lub gdy przystępuje do wyliczenia różnego rodzaju falsyfikatów w ro-

dzaju szabli z napisem „V. vat Augustus rex” awansowanej na szablę „Fryderyka Augusta II”, zwykłej szabli awansowanej na „szablę generała Bema”, biurka wyrobu p. Różyckiego z napisem: „z szklasztoru z Radeczniczy” lub zegara grającego, pochodzącego z klasztoru na Łysej Górze etc.

Wypada wspomnieć jeszcze o buławie marszałkowskiej (czas Zygmunta I), którą obejrzał p. Różycki zdecydował, iż jest to buława hetmana Mikołaja Kamienieckiego, Natomiast członek komisji p. Czółowski oświadczył, że owa buława jest najpospolitszym fabrykatem.

O tem komisja ani słowem nie wspomina.

Zeromski podaje ciekawy fakt, dowodzący, że „Muzeum stało się dziedzictwem Kustosza, a muzealne gabloty familijnymi serwantkami”. W czasie badania zwrócono się do prezesa komisji z prośbą zapytania Kustosza, czyja to fotografia na szkłe mieści się w osobnej gablotce przy głównej ścianie. W gablotce figuruje fotografia Kustosza, ale obok fotografia jakiejś młodej osoby. P. Kustosz wyjaśnił, że to jest jego siostrzenica.

Autor przypomina, że ani Memoriał, ani orzeczenie nie „odpiera” największej winy p. Kustosza, polegającej na tem, „iż przeznacząc wartości przedmiotów, zapisanych dawniej w inwentarzu, zmienił nie tylko kartki objaśniające na samych przedmiotach, lecz i w inwentarzach wycierał dawne informacje, a na wytyartych miejscach wpisywał swe kłamliwe pozycje”.

W dalszym ciągu Zeromski dowodzi dowolności komisji w kwalifikacji zarzutów dowiedzionych, lub nie (w sprawie akwareli Cierymskiego), zarzucenie komisji niesumienność badań (o lasce Kościuszki), wskazuje, że w orzeczeniu komisja pomijała falsyfikaty, których dokonanie udowodnione zostało p. Kustoszowi, wnioskuje, że memoriał Rady Muzealnej stanowił „Volumina legum” dla komisji; wreszcie wytyka metodę postępowania p. Różyckiego, iż odpowiedzialność za wszelkie niewłaściwości, jakie mu zarzucają, zwała na nieobecnych, a najczęściej na zmarłych. Krytykuje jego zarządzenia instytucją rapperswilską nie z nienawiści do osoby, lecz wskutek przywiązania do muzeum.

Autor zamyka to pismo „bez zemsty i nienawiści, lecz z wewnętrznym gniewem”.

„Był... wiecznie pracowity kierownik, byli ludzie uzdolnieni, gotowi do pracy”.

6)

AUGUST STRINDBERG

Rosjanie na wygnaniu.

Powieść.

Był to smutek za czemś przeszłym; było to oderwanie się od czegoś kochanego, co w jej wspomnieniach zdawało się być zaporą, była to dokonana walka na polu wychowania, pieczołowitości, przesądów.

— Dzień dobry, ojcuzku! rzekła pozdrawiając Pawła.

— Dzień dobry, moja droga, moje drogie dzieci, — odrzekł i ucałował żonę i dzieci.

— Przyniesz no krzesło dla tatusia, rzekła do najstarszej dziewczyny, liczącej może pięć wiosen.

— Nie Hanus, przerwał Paweł, przecież Wera nie powinna być niewolnicą.

— Ja nie chcę, — odrzekła natychmiast Wera.

— Czy powinno się w ten sposób mówić? — zapytała żona Pawła.

— Tak jest, tak się powinno odpowiedzieć, — rzekł Paweł. Bo kto za młodu nienaczy się jawnie wypowiadać czego chce, ten w życiu późniejszym niezdolnym będzie rozporządzić się sam sobą, raczej stanie się kłamcą. Moja Hanus! Czyż nasze dzieci koniecznie potrzebują być niewolnikami? Przecież Wera z ósmym rokiem życia już sama do siebie musi się

ogładać. Niepowinniśmy z niej uczynić niewolnicy; z resztą nie jest naszym zamiarem wychowywać ją, by innym krzesła podawała. Gdyby era Wsama sobie życzyła podać mi krzesło, w takim razie podziękowałbym jej mając na uwadze, że mi nie jest winną.

— Zgadzam się w zupełności, Pawle Petrowiczu, rzekła matka, ale widzisz, — ja nie mogę zawsze patrzeć na rzeczy z nowoczesnego punktu widzenia.

— Nie, moja przyjaciółko, ja też nie mogę zawsze, ale do tego musimy się przyzwyczaić. Gdy ja mówię; my, to nie znaczy: ty, — ale „my oboje”. Lecz zdaje mi się, że obiad gotowy. Wołaj no Bernharda.

Bernhard był to mały, barczysty młodzieniec z czarnym wąsikiem, i tejsze barwy, kędzierzawym włosem, o egipskich oczach, obdarzony silnymi łopatkami, zupełnie dostosowanymi do „la hotte” t. j. wiecznego kosza, jaki noszą na grzbiecie szwajcarscy górale. Usiadł spokojnie obok stołu, przeżegnawszy się po katolicku.

— Czy Bernhard nie odzwyczaił się od tego?, zapytał Paweł.

— Nie, przyzwyczajenie zrosło się zemną, — odrzekł Bernhard.

— Wolność wyznania, Pawle Petrowiczu, wolność wyznania, — dodała Anna ostrzegawczo.

— Dziękuję ci, przyjaciółko, za ostrzeżenie. Tak jest! Przepraszam Bernharda.

— No, jakże poszedł dzisiejszy interes? zagadnęła Anna.

— Dobrze i źle, odrzekł Paweł. Rzeczy mało użyteczne stoja nisko w cenie; o tem

wiem; ale że za rzeczy, z których się żadnej korzyści niema płaci się najwięcej, — to o czem dowiedziałem się.

Obiad składał się z wielkiej ilości pirogów zrobionych z mięsa króliczego z solonymi grzybami i ogórkami w occie, wreszcie z herbaty gotowanej „zawsze” w samowarze. Biesiadnicy umilkli na chwilę.

— Dzisiaj mamy śródlecie, — przerwał Paweł, podnosząc się od stołu.

— Tak, potaknęła żona i westchnęła.

— Wzdychasz, Hanus?, czyś chora? Anna nic nie odrzekła lecz skłoniła głowę na jego kolana.

— Płaczesz?, moja droga, do wszystkiego się można przyzwyczaić, — mówił Paweł, pocieszając żonę.

— Tak, wiem o tem; gdybyś ty płakał, jabym z pewnością musiała milczeć.

— Płacz nie jest żadną cnotą; z tem już się dawno uporałem. Trzeba inaczej patrzeć na świat.

— Dobrze, ale czy to nie jest ciężko uprawiać obcą ziemię?, zapytała Anna.

— Prawda, że lżej jakoś pracowało się na ojczyźnej ziemi. To jest jednak martwie nie się bez potrzeby. Czy tam czy, tu — wszystko jedno; ziemia jest matką wszystkich ludzi,

(C. d. n.)

byli wreszcie środki. Wszystko zostało sparaliżowane, sprowadzone do poziomu upodobań i samowoli jednostki najzupełniej nieodpowiedniej...

Komisja, wysadzona przez Radę muzealną, jeszcze bardziej zagmatwała sprawę. Ażeby to nareszcie raz przeciąć, kończy Zeromski, trzeba było uczynić rzecz, dla piszącego nad wyraz przykra — wydobywać z ukrycia i na światło dzienne wynosić bity. Trzeba było wreszcie palcem wskazywać na swoją pracę, ażeby udowodnić, że nie przemawia warchol, lecz współpracownik. To też głos mojej krytyki musi być wysłuchany i reforma zasadnicza przeprowadzona być musi. I to nie kiedyś, nie wówczas, gdy na to pycha osoba pozwoła, lecz teraz, gdyż tego domaga się interes publiczny.

W końcu znajdują się wszystkie dokumenty, na które znakomity powieśćopisarz powołuje się w swej książce, która nie tylko skutecznie odiera sławne orzeczenie komisji, nie tylko do rzuca b. wiele ciekawych przyczynków do historii przebiegu ostatniego zjazdu, lecz zawiera plan reform w Muzeum, zawiera program prac „Tow. przyjaciół Rapperswitu”, a jako taka winna się znaleźć w rękach tych wszystkich, którym los naszej placówki nad jeziorem kurchyskim leży na sercu.

Bajkot.

Uniwersytety chłopskie.

Uniwersytety ludowe, t. zw. „chłopskie” w Szwecji, to samodzielne kolonie, przeważnie po wsiach, przylegających do stacji kolejowych.

Główny i właściwy budynek uczelni, dwupiętrowy, bardzo wygodny i czysty, obliczony na 800 słuchaczy, zawiera rząd sal obszernych, widnych, wysokich i wesółych, z ogrzewaniem centralnym, oświetleniem gazowym lub elektrycznym, doskonałą wentylacją. Mieszczą się tu: sala wykładowa, sala rady uniwersyteckiej, sala zbiorów, biblioteka, czytelnia, sala rysunkowa, gymnastyczna, oraz do sportu i muzyki z organami; na drugim piętrze mieszkania nauczycieli. W pobliżu, w parku, w osobnym budynku dwupiętrowym mieści się gospoda, sala i klub słuchaczy. Trunki i karty są tu wykłuzone.

Słuchacze mieszkają w domkach piętrowych systemu korytarzowego, rozrzuconych po parku; każdy domek zawiera 30 pokoiów, w jednym pokoju mieszka po dwóch słuchaczy. Za skromną opłatę słuchacze otrzymują całodzienne życie i naukę.

Rok uniwersytecki 7-10 miesięczny: od listopada do maja. Stypendyjów, ani ulg w opłacie niema tu żadnych, lecz wśród termerów jest dużo zamożnych rodzin. Wieś szwedzka jest zasobna i przedsięwzięcza.

Uniwersytet posiada 10 — 12 nauczycieli z pensją do 100 koron miesięcznie, mieszkaniami i orydnarją; kieruje uczelnią rektor, człowiek z wysokim wykształceniem, z szeroką wiedzą pedagogiczną i gospodarczą.

Od słuchaczy nie jest wymagany żaden dyplom szkolny lub egzamin wstępny. Szkoła to zupełnie wolna, uczęszcza do niej każdy, żądny nauki, opuszcza ją kiedy chce; tak samo niema przedmiotów obowiązkowych, ani określonego okresu studjów. Każdy uczęszcza na wykłady, które sam sobie upodobał. Przeważa młodzież dojrzała w wieku lat 25 — 30, jest też sporo 30-kilkuletnich, lecz są też niemający lat 20; wszyscy poważni, żądni nauki i wiedzy, a nawet pracownicy, piłni i wytrwali; pracują nieraz bardzo ciężko na swe skromne utrzymanie, a pomimo to kwintą zadowoleni.

Tryb życia następujący: wszyscy wstają obowiązkowo o 6-ej rano i po kąpieli odbywają ćwiczenia gimnastyczne. Wykłady zaczynają się o 7 i trwają do 2-ej. Od 11 — 12 przerwa dla wypoczynku i spaceru na powietrzu. O godz. 3-ej obiad; wieczorem przed kolacją powtórnie ćwiczenia gimnastyczne. Słuchacze podlegają regulaminowi, uświęconemu tradycją i obyczajami narodowym. Wszelkie uchybienia i nieporozumienia sądzone są przez sąd uniwersytecki z wyboru, od wyroku apelacji niema.

Uczelnie te mają specjalne zadanie, specjalny układ i charakter, oraz sposób nauczania, zadaniem ich — dać włościanom pewną kulturę, nie odbierając go wroście, czy kolonji rodzinnej. Cel ich narodowy i socjalny zostaje zupełnie osągnięty; z chwilą, gdy chłop „uniwersytecki”, powróciwszy do domu, zeni się, jest on uświadomionym obywatelem, obeznanym z postępowym gospodarstwem wiejskim, umysłowo rozwiniętym i uspołecznionym członkiem gminy; kocha on swą rodzinną wieś i kraj, garnie się do światła i pracy, jest wrażliwy na wszystko co dobre, szlachetne i piękne.

Zgodnie ze swem założeniem „uniwersytety” chłopskie posiadają w programie swym dużo przedmiotów wykładowych, z każdego wszakże nauczają niedużo.

Cykl wykładów teoretycznych uzupełniają znakomicie obmyślane zajęcia praktyczne, tyczące się działalności społecznej ziemianina i obywatela, zaznajamiające słuchaczy z obowiązkami i prawami sędziów gminnych i ławników.

Podczas tych ostatnich ćwiczeń audytorjum szkoły zamienia się w salę sądową, odbywają się wówczas rozprawy jakiegos skomplikowanego procesu kryminalnego lub też podnosi się i rozstrząsa miejscowe sprawy gromadzkie, kwestje gminy i t. p.; występują mówcy za i przeciw, pisze się repliki, referaty, formują uchwały, wyroki i t. p.

Na zakończenie należy jeszcze zaznaczyć iż „uniwersytety” chłopskie nie dają słuchaczom żadnych praw i prerogatyw, ani nawet dyplomu z ukończenia tegoż, pomimo to cieszą się znaczną liczbą słuchaczy.

Dowodzi to wysokiej kultury wsi szwedzkiej.

Ze świata.

□ **O obrazę religji.** Znany działacz socjalistyczny w Krakowie, dr. Emil Bobrowski, skazan y został na 14 dni aresztu za to, że w odczycie ganił gminę m. Krakowa za to, że buduje kościół, gdy w Krakowie brak szpitali i szkół.

Najwyższy trybunał kasacyjny w Wiedniu, do którego odwołał się skazany, wyrok ten skasował i polecił sprawę osądzić na nowo.

□ **Zenon Stonecki**, dyrektor Tow. Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie zmarł tamże w 80 roku życia. Był przez czas pewien posłem do sejmiku galicyjskiego.

□ **Studenci amerykańscy.** W jednym z amerykańskich uniwersytetów sześciuset studentów utrzymuje się własną pracą. Dziennik „Munsey Magazine” wykazuje następujące dane o rodzaju ich zajęć: 182 zarabia lekcjami; 227 pracuje w handlowych przedsiębiorstwach; 135 jako kelnerzy w restauracjach; 18 jest recenzentami dziennikarskim; 15 — konduktorami i szoferami i 17 śpiewakami, przeważnie w chórach kościelnych.

Z Cesarstwa.

△ **Delirium tremens.** Pod wpływem delirium tremens usiłował odebrać sobie życie w Petersburgu sekretarz „Russk. Znam.” Stan jego jest beznadziejny.

△ **Kobieta-docent.** Rada profesorów instytutu medycznego w Petersburgu przyznała młodej uczoniej Kowalewskiej stopień docenta.

△ **Sprzedaz dzieci.** „Riecz” otrzymuje wiadomość z Orenburga, że w pow. Kostanajskim zgłodniałi włościanie nie mając znikąd pomocy, w ostatniej rozpaczy sprzedają własne swe dzieci na własność kirgizom. Z gub. zaś saratowskiej donoszą, że w jednym z jej powiatów głód skoślił na tyfus przeszło 76 proc. wszystkich dzieci.

Z LITWY I RUSI.

× **Akoja wyborcza.** Na naradzie nacjonalistów mińskich postanowiono zorganizować gubernjalny komitet

wyborczy, który zamie się wyborami do 4 Dumi. Głównym kierownikiem agitacji ma być archiei Michał.

× **Naganie.** Władza gubernjalna wyraziła naganę staroście zarządu mieszczkańskiego w miasteczku Krosno, w pow. nowogrodzkim, Szydłowskiemu za to, że w lokalu zarządu rozmawiał z interesantem po polsku.

× **Progimnazjum.** Ziemstwo powiatowe nowogrodzkie uchwaliło utworzyć w Nowogrodzku progimnazjum ziemskie.

Wiadomości krajowe.

+ **Zawieszenie pisma.** Wydawana w ciągu kilku tygodni w Warszawie „Gazeta Dwugroszowa”, przestała wychodzić z powodu braku poparcia.

+ **Upadek teatrów żydowskich.** Prasa żydowska zaznacza, że teatry żargonowe w Warszawie przestały prosperować, i z tego powodu lepsze siły aktorskie tych teatrów opuściły Warszawę.

+ **Sprzeniewierzenie.** W piątek ubiegły, właściciel domu handlowego w Sosnowcu, p. Reicher, dał swemu szoferowi, Ryszardowi Hartowi, czek na 65,000 marek do podniesienia w banku katowickim: Kiedy szofer, wyjechawszy z Sosnowca o godz. 10 rano, do godz. 3 po południu nie wrócił, p. Reicher zaczął przypuszczać, że szofer powierzoną mu sumę zdefradował i zbiegł. Wraz z szoferem zniknęła z Sosnowca i jego żona. Pozostawionymi dziećmi zaopiekowała się rodzina. Przedstawiciel poszkodowanej firmy udał się natychmiast do Katowic i, przekonawszy się, że szofer pokwitował w Banku odbiór pieniędzy, zawiadomił niezwłocznie policję o detraudacji.

Do „Iskry” telegrafują, że Harrota ujęto w Gliwicach. Nie znaleziono przy nim pieniędzy, na razie niewiadomo.

+ **Kursy jednomiesięczne dla monterów.** W miesiącu lutym 1910 r. Muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie otworzyło po raz pierwszy kurs jednomiesięczny dla monterów obsługujących elektrownie prowincjonalne. Wyniki, jakie zostały osiągnięte z kursu, składają komitet Muzeum do zorganizowania kursu po raz drugi w r. b. w miesiącu marcu.

Wykłady na kursie rozpoczną się dn. 1 marca; opłata zaś od słuchacza wynosi rb. 15.

+ **Długowieczność.** W Siedlcach zmarł w tych dniach najstarszy żyd miejscowy, liczący blisko 100 lat. Pozostawił on potomstwo: wnuków, prawnuków i pra-prawnuków, w ogólnej liczbie około 800 osób.

Starzec trzymał się dobrze i do ostatniej chwili nie dał wezwać doktora.

Robotnicy polscy w Niemczech.

„Sociale Praxis”, pismo berlińskie donosi, że nowe zarządzenia przeciw robotnikom polskim w Królestwie i Galicji zaproponowane niemieckim rządowi związkowym przez urząd spraw wewnętrznych a stanowiące przedmiot niedawnej interpelacji posła Buzka w parlamencie austriackim nie u wszystkich rządów związkowych znalazły sympatyczne przyjęcie, a niektóre izby handlowe, zapytane o opinie w tym względzie, stawiają nawet opór bardzo stanowczy.

W środkowych Niemczech bronią one przede wszystkim interesów przemysłu potasowego, który jest jedną z najważniejszych gałęzi przemysłu chemicznego w Niemczech, a który obecnie już cierpi na dotkliwy brak robotnika. Dalej wskazują przemysł wapienny i cementowy, który zupełnie nie rozporządza potrzebnymi i zdatnymi do użycia robotnikami krajowymi i w razie zakazu zatrudniania obcego robotnika nie mógłby sprostać swym zobowiązaniom.

Dla oświetlenia kwestji robotników polskich podaje przytem to pismo, że w r. 1910 niemiecka centrala robotników rolnych dostarczyła przemysłowi niemieckiemu razem 2346 polskich robotników, z tego 1016 mężczyzn i 129 kobiet z Królestwa, a 1122 mężczyzn i 80 kobiet z Galicji; do rolnictwa zaś sprowadzono

jednocześnie prawie 70000 polskich robotników, z tego 25,117 mężczyzn i 24,414 kobiet z Królestwa, a 8,798 mężczyzn i 10,318 kobiet z Galicji.

Przedstawienia dla naszych abonentów.

Na siedmnaste z rzędu przedstawienie dla naszych prenumeratorów

w teatrze Popularnym,

które odbędzie się

we Wtorek 16 stycznia r. b.

wybraliśmy sensacyjny utwór z angielskiego p. t.

„Zajemniczy Dzems”

Sztuka ta nie schodzi z repertuaru setek scen pierwszorzędných, dzięki napięciu dramatycznemu akcji. Są to dzieła zmagania się sprytnego detektywa amerykańskiego z członkami zuchwałej bandy włamywaczy, dzieje miłości córki milionera i ministra do herszta bandy, który zyskuje zaufanie ministra, a stanowiący na czele banku stara się dawnych towarzyszy sprowadzić na drogę życia moralnego — a sam umie zręcznie zatajać swoją przeszłość.

Bilety, za okazaniem kwitu z opłaconej prenumeraty, nabywać można w administracji pisma naszego. po następujących cenach:

Łoże po rb. 1.80.	
Krzesła w 1, 2 i 3	— 60 kop.
” 4, 5, 6 i 7	— 48
” 8, 9, 10, 11 i 12	— 42
” 13, 14 i 15	— 37
” 16, 17 i 18	— 32
” pozostałe	— 27
” boczne bliższe	— 40
” dalsze	— 32
” najdalsze	— 25
Balkon 1 rz.	— 35
” 2 i 3	— 30
” 4 i 5	— 25
” 6, 7 i 8	— 20
Galerja numerowana	— 20
Nienumerowana	— 12
Szatnia i programy bezpłatnie.	

KRONIKA.

= (r) **Budżet m. Łodzi** na rok 1912 przewiduje w dochodach 1,380,092 rb. w wydatkach 1,248,160 rb.

= (r) **Rewizja budowlana.** Komisja techniczno-budowlana zwiedziła wczoraj gmach teatru Wielkiego na skutek wiadomości, że ściany tego teatru zarzysowały się.

Komisja stwierdziła zupełną bezsądność tych pogłosek.

= (r) **Sprawy miejskie.** Towarzystwo akcyjne K. Scheiblera dzierżawi plac miejski, przez który przechodzi linja kolejki podjazdowej od składów fabrycznych wspomnianego Towarzystwa do kolei fabryczno-łódzkiej.

Opłatę dzierżawną za plac magistrat łódzki podniósł obecnie z 300 do 1000 rub., wobec czego zarząd Towarzystwa akcyjnego zaproponował, aby magistrat oddał m. na własność plac zajęty pod linję kolejową, wzamian za terytorjum fabryki przy ulicy Przejazd nr. 767.

= (r) **Stow. majstrów fabrycznych.** W sobotę d. 13 b. m. o godz. 8 wieczorem w lokalu własnym Nowy Rynek nr. 6, odbędzie się miesięczne posiedzenie zarządu ze współudziałem członków, Stow. majstrów fabr. gub. piotrkowskiej. Na posiedzeniu tem prawnik p. Jan Stypułkowski wygłosi odczyt p. t. „Stanowisko majstra w gospodarstwie społecznem, umowa najmu”.

= (r) **Odczyt.** W czwartek dnia 11 stycznia r. b. o godz. 8 wieczór, odbędzie się w lokalu akuszerki (Pasaż Szulca nr. 1) odczyt dr. Lipszycy. Temat „O chorobach na ząbki i chorobach podczas ząbkowania niemowląt”.

= (r) **T. K. O.** W sobotę 13 stycznia, o godz. 8 wieczorem w lokalu Towarzystwa Krzewienia Oświaty przy ulicy Mikołajewskiej nr. 11, dr. Stanisław Skalski wygłosi odczyt „O krematorjach”

(grzebanie zmarłych i palenie ciał w starożytności, spalanie ciał obecnie, znaczenie higieniczne krematorij); w niedzielę 14 stycznia, o godz. 4 po poł. Dr. Witold Eichler: „O rozmnażaniu organizmów“ (rozmnażanie bezpłciowe i płciowe. Partenogeneza. Rozmnażanie przez podwój. Przykłady). Odczyty ilustrowane będą obrazami niknącemi. Bilety wejścia 5 i 10 kop.

— (r) **Subsydja szpitalne.** Chrześcijańskie Towarzystwo Dobroczynności, ambulatorjum Czerwonego Krzyża, i ambulatorjum przy szpitalu Poznańskich otrzymywały od roku 1904 do 1908 subsydjum z kasy miejskiej w sumie ogólnej 10000 rub.

W roku 1909 subsydjum z kasy miejskiej otrzymała już tylko jedna ze wspomnianych instytucji, w następnych latach subsydjowanie ambulatorjów ustało zupełnie.

Obecnie magistrat łódzki zwraca się do odnośnych władz z propozycją, aby wydawanie wspomnianych zapomóg było wznowione.

— (r) **Rasz Dach.** Wczoraj w kancelarji Towarzystwa przy ul. Targowej nr. 47 o godz. 8 i pół wieczorem odbyło się posiedzenie zarządu, na którym rozpatrywano szereg spraw bieżących, związanych z dalszą działalnością Towarzystwa i budową pierwszego domu na świeżo zakupionym placu.

Członkowie, którzy do tej pory nie wnieśli swych udziałów, proszeni są o jaknajspieszniejsze uregulowanie należności.

— (r) **Z „Liry“.** Na ostatniem zebraniu zarządu T-wa śpiew „Lira“ postanowiono, z powodu zwiększonej pracy, posiedzenia zarządu odbywać dwa razy w tygodniu, t. j. w poniedziałki i piątki; lekcje chórów we wtorki i czwartki; zaś środy i soboty poświęcać na próby „kółka scenicznego“.

Lekcje i posiedzenia będą rozpoczynane o godzinie 8 i pół wieczorem. W niedzielę dn. 14 stycznia w lokalu T-wa odbędzie się zabawa dla dzieci z choinką i odpowiednim programem. Po skończeniu programu ogólna zabawa towarzyska dla członków i wprowadzonych gości. Początek o godzinie 3-ciej po południu.

— (r) **„Ofiara fanatyzmu“.** Oto tytuł dramatu Andrzeja Marka, ośnutego na 16 życia żydów małomiasteczkowych, a przedstawiającego walkę żydówki wykształconej, zakochanej w studencie a wydanej przemocą za mąż za człowieka prostego.

Dramat ten przedstawia obecnie teatr kinematograficzny „Odeon“ w wykonaniu przez artystów warszawskich. Zdjęcia warszawskie niczem się nie różnią od najlepszych zdjęć zagranicznych — dzięki czemu będziemy z czasem posiadali własny repertuar kinematograficzny. Zastugą dyrektora „Odeonu“ jest to, że sprowadza wszystkie obrazy krajowe.

— (a) **Statystyka szpitalna.** W szpitalach łódzkich znajduje się chorych: w szpitalu Czerwonego Krzyża 101, w tej liczbie 56 mężczyzn i 45 kobiet, w szpitalu św. Aleksandra 87, w tej liczbie 50 mężczyzn i 37 kobiet, w szpitalu Geyerów 31, w tem 17 mężczyzn i 14 kobiet i w szpitalu Poznańskich 109, w tej liczbie 51 mężczyzna i 58 kobiet.

— (a) **Statystyka więzienia.** Wczoraj w więzieniach łódzkich znajdowało się 463 więźniów: w więzieniu przy ulicy Miłsza — 306 osób i w więzieniu przy ulicy Długiej 157 osób, w tej liczbie mężczyzna 112 i kobiet — 45.

— (r) **Zredukowanie dnia roboczego.** Skutkiem panującego w przemyśle zastoju fabryka J. Birnbauma przy ulicy Mikołajewskiej nr. 3, zredukowała czas roboczy do trzech dni w tygodniu.

WYPADKI W ŁODZI.

— (a) **Falszywy popisowy.** W 1911 r. w Grodnie miał stanąć do superewizji zamieszkały w Łodzi przy ulicy Staro-Zarzewskiej nr. 5, Szmul Hurwicz. Służyć w wojsku H. nie miał ochoty, więc też nie stanął do superewizji, przesłał tylko do komisji poborowej zawiadomienie, że jest chory, przy podaniu dołączone było świadectwo lekarskie i fotografia H., zaświadczone przez policję. Kiedy 31. sądził, że

jest już dostatecznie zabezpieczony przed wojskowością, wyjechał do Grodna, aby stanąć do superewizji. Tam po sprawdzeniu jego osobistości z przesłaną wprawdzie fotografią, poddano go oglądzinom lekarskim i uwolniono od wojska.

Lecz członkowie komisji zwątpili o tożsamości osoby H. Co tu zrobić? jak sprawdzić czy to Hurwicz? Członkowie Hurwicza podali oglądzinom i wysłał etapem do Łodzi, w celu dokładnego stwierdzenia jego osobistości. W Łodzi okazało się, że nie był to Szmul Hurwicz, lecz mieszkaniec m. Wilna Ejasz Kagan, Hurwicz zaś zbiegł. K. zeznał, że za wynagrodzeniem złożył się stanąć przed komisją za Hurwicza i że przy podaniu dołączone była jego fotografia. Sprawę tę przestano do sądu.

Za zbiegiem H. rozesiano listy gończe.

— (p) **Zatrucie alkoholem.** Na ul. Średniej nr. 106, znaleziono wczoraj jakiegoś człowieka, lat około 35, w stanie zupełnie nieprzytomnym. Lekarz Pogotowia stwierdził zatrucie, spowodowane nadużyciem alkoholu.

— (p) **Pod kofa tramwaju** dostał się wczoraj przy zbiegu Konstancyńskiej i Cementarnej Józef Ciechanowski, szewc, lat 51. C. przytłoczył ten wypadek złamaniem prawej nogi i okaleczeniem całego ciała. Odwieziono go na kurację do szpitala Poznańskich.

— (p) **Przejechanie.** Na ul. Zawadzkiej nr. 28 przejechana została dorozką Biuna Koplówicowa, szwaczka, lat 17. Okaleczenie nog opatrzył lekarz Pogotowia.

— (p) **Niefortunny woźnica.** Z własnego wozu spadł na ulicy Szkolnej nr. 22 Franciszek Rydzak, lat 60. R. złamał prawą nogę.

— (a) **Rabunek.** Do przechodzącej ulicą Piotrkowską Olgi Gajde, zamieszkałej przy ulicy Długiej nr. 9, na rogu ulicy Przejazd, podbiegł wyrostek i wyrwał jej torebkę, w której było 15 rubli w gotówiznie.

Zawiadomiona o wypadku policja zajęła się energicznie odszukaniem złoczyńcy.

— (a) **Zaczadzenie.** Onegdaj wieczorem w domu nr. 26 przy ulicy Cegielińskiej wskutek wadliwego urządzenia pieca uległy zaczadzeniu służąca Michalina Wojtczak 35 l., Florentyna Surek 16 lat.

Stan dość ciężki.

— (a) **Straszny wypadek** zdarzył się wczoraj w jednym z domów na stacji towarowej kolei kaliskiej.

Malarz pokojowy Michał Roguiski, 25 lat, odświeżając mieszkanie spadł z drabiny głową na dół. Do nieszczęśliwego zawezwano Pogotowie, lecz przybyły lekarz skonstatował tylko śmierć, wskutek pęknięcia czaszki.

— (a) **Ze schodów.** Na ulicy Konstancyńskiej w domu nr. 44, spadł ze schodów Aron Szwonberg, 11 lat, uczeń, tak nieszczęśliwie, że uległ złamaniu prawej nogi.

Pierwszej pomocy udzieliło mu Pogotowie.

— (r) **Ucieczka z więzienia.** Policja łódzka otrzymała zawiadomienie, że z więzienia w Piotrkowie zbiegł więzień Józef Zieliński, oskarżony o cały szereg napadów bandyckich.

Na ślad zbiega dotychczas nie natrafiono.

— (r) **Kradzieże.** Z mieszkania Izraela Laufa przy ulicy Mikołajewskiej nr. 22, nieznanymi złoczyńcami otworzywszy drzwi podrobionym kluczem skradli różne złote i srebrne rzeczy, wartości 200 rb.

Na ślad złodziei nie natrafiono.

— Z mieszkania Dawida Hornsteina przy ulicy Widzewskiej nr. 31, nieznanymi złoczyńcami otworzywszy drzwi podrobionym kluczem skradli różne rzeczy, wartości 154 rub.

— W tramwaju na ulicy Piotrkowskiej około domu nr. 98 nieznanymi rzemieślnikami skradli z kieszeni Joskowi Szlimowskiemu, zamieszkałemu przy ul. Piotrkowskiej nr. 88, złoty zegarek z taką dewizką, wartości 160 rb.

— Onegdaj w nocy nieznanymi złoczyńcami, rozbili szybę w oknie i przez zrobiony w ten sposób otwór dostali się do fabryki Augusta Grze, skąd skradli surowe jeszcze niewykończone towary wartości 180 rb.

Policja wszczęła energiczne śledztwo w celu wykrycia złoczyńców.

— Z restauracji Teodora Mendorfia przy ulicy Targowej nr. 67, dwóch rzemieślników skradli 25 butelek wódki wartości 5 rub., lecz wyprawa im się nie udała gdyż zostali schwytani i oddani w ręce policji. Są to Teodor Rich 17 l., i Michał Strykowski 17 l.

Osadzono ich w więzieniu, a sprawę skierowano do sądu.

— Z magazynu krawieckiego Naczmiana Neumarka przy ul. Widzewskiej nr. 11, Mieczysław Przewoźniak 26 l., skradł nożyce, wartości 3 rb., lecz był przyłapany i oddany w ręce policji.

— (z) **Falszywy alarm.** Wczoraj o godzinie 10 minut 50 wieczorem zaalarmowano I i II oddziały straży ochotniczej i straży miejską na ulicy Widzewskiej pod nr. 5, gdzie jednak ognia nie znaleziono.

Ze sceny i estrady.

Teatr Popularny.

Z kancelarji teatru komunikują nam co następuje:

Dziś, we środę, odegrana będzie znakomita sztuka w 4 aktach Sudermana p. t. „Kółko Kwiatowa“.

Jutro, we czwartek, ukaże się arcywesoła komedia w 4 aktach Bałuckiego p. t. „Flirt“, na dochód ochronki Chojnickiej.

W piątek sensacyjny utwór w 4 aktach p. t. „Tajemniczy Dżem“.

W sobotę dla młodzieży po cenach najniższych „Pan Twardowski“, ze śpiewami.

Z Zakopanego.

(Kor. wł. „N. K. Ł.“)

Zima tegoroczna, jak dotąd, nie robi tu zbyt przykrych zawodów dla narciarzy i saneczkarzy. Mielśmy wprawdzie przez kilka dni odwilż, a nawet deszcz, spadł jednak znowu dobry śnieg, a ci, którzy zjechali tu na Trzech Króli, użyli nart i sanek do woli.

W bieżącym sezonie zimowym daje się zauważyć w Zakopanem znacznie większy, niż w latach dawniejszych, ruch chwilowych gości. Zawdzięczyć to należy głównie dogodnemu połączeniu z Krakowem w dniu świątecznym. Ruch ten naturalnie ożywi się jeszcze bardziej, gdy przyrzeczenie ministra Forzta wejście w życie i podług sezonowy, wychodzący z Krakowa o godz. 3.45 będzie kursował cały rok.

Rozwiną się też wszelkie zimowe sporty, które już dziś mają w Zakopanem i w całej Polsce licznych i dzielnych zwolenników.

Szczególnem wzięciem cieszą się saneczki i narty. Niestety, dla saneczkarzy niema dotąd odpowiedniego, dobrego toru. Za taki bowiem nie może uchodzić droga z Kuźnic do Zakopanego, na której tak w zeszłym, jak i w tym roku zdarzyły się dość liczne stosunkowo, niebezpieczne wypadki.

Sekcja narciarska Tow. tatrzańskiego, kierując się względami o dobro saneczkarzy, zwróciła się niedawno do komisarza klimatyki i starostwa w Nowym Targu z propozycją, by władze te w możliwie najkrótszym czasie wydały stanowczy zakaz jeżdżenia na przestrzemi Kuźnice—Zakopane na bobsleighach i saneczkach, z kierownicami, z powodu właśnie częstych, niebezpiecznych wypadków.

Sekcja zaproponowała natomiast wydanie pozwolenia na jazdę na linij za saniami. Niewątpliwie propozycje te będą przyjęte, saneczkarze tę zimę jako taką mieć swój wymarzony, cudowny tor.

Już bowiem dnia 21 bm. o godz. 5 po południu w sali „Sokoła“ odbędzie się zebranie w sprawie założenia Tow. akc. dla budowy toru bobsleighowego. Zebranie to zwołuje ruchliwa, a tyle zasług mająca za sobą sekcja narciarska T. T.

Na zebranie to zaproszono około 100 instytucji i towarzystw krajowych, pensjonaty, ministerjum robót publicznych, Wydział krajowy, Radę powiatową w Nowym Targu, Radę gminną w Za-

kopanem, komisję klimatyczną, zarząd dóbr Zakopane, krajowy Związek turystyczny, Towarzystwo Tatrzańskie, wszystkie związki kraje turystyczne i sportowe, posłów Germana, Bednarskiego i Daszyńskiego, Bank przemysłowy itd. Korespondentowi „Nowej Reformy“ udzielono w tej ważnej sprawie szeregu ciekawych informacji.

Ledwie myślą budowy toru zajęto się poważnie, zgłosił się ze znaczną finansową pomocą pewien znany sportsmen z Podola. To dobra wola jednostki zachęca naturalnie sekcję narciarską T. T. do realizacji planu działania Tor saneczkowy, według obmyślanego planu, ma iść z górnego piętra Kalatówek do Księżówki. Długość jego będzie wynosić około 4 kilometrów, ponieważ będzie sztucznie przedłużony aż do Kuźnic.

Od Księżówki do Kuźnic tor saneczkowy będzie służył w lecie za chodnik spacerowy. Na Kalatówkach otwarta naturalnie będzie restauracja. Kosztorys toru wynosi w przybliżeniu 50—60000 koron. Sekcja narciarska T. T., która jeszcze w lutym 1911 roku starała się o obliczenie spałków i wyknięcia trasy, przychodzi obecnie z propozycją założenia Towarzystwa akcyjnego (jedna akcja 100 kor. — dająca jeden głos) dla realizacji jednego z najbardziej godnych poparcia celów.

Prognozyki są dobre. Jest nadzieja, że hr. Zamoycki, znany ze swej życzliwości dla turystyki i sportów zimowych, udzieli w zamian za odpowiednią ilość akcji gruntu i materiału pod budowę toru.

Inicjatorzy liczą ponadto na subwencje: ministerjum robót publicznych w wysokości jednej trzeciej i Wydziału krajowego.

Ze Zakopane rozruszało się obecnie naptawdę, świadczy także fakt, iż pomyślano wreszcie o reorganizacji tujszego piemka pod tytułem „Zakopane“, o którym nawet w Zakopanem nic nie wiedzą. Piemko to, mające służyć sprawom podniesienia Zakopanego, turystyce tatrzańkiej, zimowej i letniej — niestety zapominało o swych zadaniach coraz bardziej i poświęciło się drobiazgowym walkom z pewnymi osobami. Dnia 14 b. m. odbędzie się liczniejsze zebranie dla reorganizacji tego piemka.

Wreszcie z ruchu narciarskiego — podnieść należy, iż przy sekcji narciarskiej Towarzystwa tatrzańskiego powstało Koło narciarzy-górali. Górale, którym się „Skije“ okrutnie podobają, biorą bezpłatny udział w kursach sekcji, korzystają ze zniżek w schroniskach itd. Powstało też i „Koło narciarskie dzieci“, które prowadzi sympatyczny i nieustrudzony na tem polu działacz p. Gustaw Kaleński. Dzieci płacą wkładkę 3 korony rocznie, mają kurs raz na tydzień i często gromadne wycieczki.

Tegoroczne zawody narciarskie proponowane są na 4 lutego. Między towarzystwami narciarskimi toczą się pertraktacje w tej sprawie.

Do zakopiańskich, sympatycznych zjawisk zaliczyć wreszcie należy niespodziankę, jaką nam zgotował na Nowy Rok p. Swieprawski, właściciel kantoru wymiany i domu komisowego w Zakopanem. Oto wydał on prawdziwie artystyczny, dobrze ułożony i bardzo praktyczny kalendarz tygodniowy z licznymi widokami zimowymi i letnimi Tatr. W Zakopanem mamy już wszyscy kalendarz p. Swieprawskiego. R.

TELEGRAMY.

Tel. Ag. Pet. i pryw.

Bobrinskij przeciw Dymśzy.

Petersburg, 9 stycznia. — W „Birż. Wiedom.“ zamieścił list poseł siedlecki, Lubomir Dymśza, który nazywa złośliwym kłamstwem oświadczenia hr. Bobrinskij, jakoby Dymśza darowywał miał krówę kasdemu właścicielowi prawosławnemu, który przyjął wiarę katolicką. Dymśza zapowiada, że po powrocie z Francji pociągnie hr. Bobrinskij do odpowiedzialności karnej.

Zabójstwo i świętokradztwo

Petersburg, 9 stycznia. — Dział o godzinie 8 wieczorem w cerkwi Borysa i Gleba znaleziono ciało zabitego stróża, obok zaś niewielkie kamień i złama-

ny świecznik cerkiewny. Zabójcy skradli 2 worki zawierające monetę miedzianą.

O zajściach w Persji.

Petersburg, 9-go stycznia. „Rossija” w ogólnym oskarżeniu o krucieżstwo rosjan względem winnych napadów na wojsko Tebrizie, zamieściła artykuł, w którym zaznacza, że oddział rosyjski stracił podczas krwawych dni w poległych oficera i 39 żołnierzy, w ranionych przeważnie pękającymi kulami 5 oficerów i 45 żołnierzy, prócz tego nie odzyskano jeszcze ciał 23 żołnierzy.

Z wyroków sądu polowego stracono dotychczas 15 ludzi a 26 darowano życie, więc to dowodzi ostrożności z jaką sąd postępował. Represje były za doświadczeniem za przelaną krew rosyjską i Rosja nie powstrzyma się przed ostremi środkami, w celu przywrócenia porządku w przylegającej części Persji.

Burze i nawałnice.

Charkow, 9 stycznia. — Nad Charkowem przeciągnęła burza śnieżna. Tramwaje stanęły na wszystkich liniach. Pociągi przychodzą z opóźnieniem. W okolicy burza połamała drzewa i pozrywała dachy na domach.

Teodozja, 9 stycznia. — Już trzeci dzień na morzu sroży się niezwykła burza w połączeniu z orkanem.

W przystani znajdują się 10 okrętów zagranicznych zagnanych burzą.

Jafta, 9 stycznia. — Ulewa dwudniowa wyrządziła w mieście znaczne szkody, na rzece most zainicjowany, ulice zalane; jak również i sutereny. Straty bardzo znaczne.

Eupatorja, 9 stycznia. — Skutkiem niezwykle silnej burzy już czwarty dzień jak nie zawijają tu statki.

Odmowa sokółów.

Wiedeń, 9 stycznia. „Słowo Polskie” donosi, że związek polskich gniazd sokółów zwrócił się listownie do czeskiego komitetu centralnego związku słowiańskiego, żrząc się przyłączenia do tego związku, ponieważ czesi zaproponowali przyłączenie się sokółom rosyjskim.

Przyszła siedziba Muzeum narodowego.

Kraków, 9 stycznia. — Rada miejska uchwaliła prosić sejm o oddanie gmachu po szpitalu wojskowym na Wawelu na stałe pomieszczenie Muzeum narodowego.

Na adoptację gmachu uchwaliła rada 150 tysięcy koron, resztę potrzebnych na ten cel 200 tysięcy koron pokryją subwencje: rządu i sejmu.

Wybór i jubileusz.

Lubiana, 9 stycznia. — Naczelnikiem władz autonomicznych Krainy mianowany został przywódca klerykałów słoweńskich Jan Szusterszic. Przez mianowanie to zostaje on prezesem sejmu i zarządu ziemskiego.

Lubiana święci jubileusz 50-letni towarzystwa „Czytelnia ludowa”, jednej z ważniejszych organizacji w celu odrodzenia narodowego słowiańców. Władze wojskowe i cywilne brały udział w jubileuszu—zawisłoby dotychczas w Lubianie nie notowane.

Zajście w senacie.

Paryż, 9 stycznia. Na dzisiejszym wieczornym posiedzeniu komisji senatu w sprawie marokańskiej i umowy francusko-niemieckiej, zwrócił się Clemenceau do ministra spraw zewn. de Selves'a, zapytaniem, czy poza urzędowymi i półurzędowymi wyjaśnieniami, zamieszczanymi dość skąpo w trakcie samych układów, był minister zawsze i dokładnie informowany o wszystkich fazach rokowań.

Minister de Selves odmówił dokładnych wyjaśnień, odpowiadając wymijająco, że znajduje się w kolizji z jedną stroną powinenby powiedzieć całą prawdę, z drugiej jednakże obowiązek solidarności z kolegami ministerjalnymi zaleca mu milczenie.

Odpowiedź ta wywołała silne wzburzenie w łonie komisji marokańskiej, które spowodowało dość gwałtowne sceny i zarzuty, skierowane przeciw gabinetowi i przeciw ministrowi spraw zewnętrznych.

Kolonizacja niemiecka

Berlin, 9 (1) — Dzienniki dzisiejsze zamieszczają w streszczeniu wysoce charakterystyczne rozporządzenie pruskie go ministerjum spraw wewnętrznych:

Według najprzemysłowszego streszczenia, dokonanego przez „Local Anzeiger”

policja pruska otrzymała nakaz, aby prowadziła ścisłą kontrolę tych kolonistów zwłaszcza poddanych rosyjskich, którzy wracają z państwa rosyjskiego w chęci osiedlenia się z powrotem w państwie niemieckim.

Owa kontrola ma na celu skierowywanie owych kolonistów z powrotem doświadczenie: na tereny kolonizacyjne Niemczech w państwie rosyjskim.

Rozporządzenie wylicza owe tereny, a są nimi wszystkie gubernie Królestwa Polskiego, z wyjątkiem kieleckiej i suwalskiej, dalej nie uważane są za tereny kolonizacyjne gubernie: wołyńska, podolska, kijowska, mińska, szereg guberni południowo-zachodnich Rosji i Syberji zachodniej.

Katastrofa w odlewni.

Paryż, 9-go stycznia. W rządowej odlewni armat, w Ruelle w pobliżu Angoulome, pękł tygiel zawierający 30,000 kilgr. spławionego metalu. Poszwankowanych zostało 15 robotników, z których 2 zmarło; 13 jest ciężko raniomych.

Rozruchy na Bałkanach

Wiedeń, 9 (1) — Z Białogrodu telegrafują: skutkiem wiadomości o powstaniu w Albanji i Macedonji panuje tam silne wzburzenie umysłów.

W obłądziej.

Berlin, 9-go stycznia. Znany adwokat berliński, Haillant, udał się w przystępie obłądzenia do położonej w pobliżu stolicy miejscowości, Grunewaldu, gdzie nagle zrzucił z siebie ubranie i uciekł w pole w niewiadomym kierunku. Wszelkie poszukiwania nie dały wyniku. Nieszczęśliwy obłąkaniec uległ prawdopodobnie zmarzeniu.

Adwokat Haillant bronił często spraw polskich i był radcą prawnym polskiego koła parlamentarnego.

Szczątki królewskie.

Białogrod, 9-go stycznia. W dniu dzisiejszym nadeszły z Wiednia trumny ze zwłokami Karadzordzewiczów, przodków króla Piotra. Pogrzeb uroczysty odbędzie się pojutrze w grobach królewskich w Topoli.

Wielki pożar „Equitable”.

Nowy Jork, 9-go stycznia. Dziś spłonął tutaj gmach olbrzym głównego zarządu Tow. ubezpieczeń na życie „Equitable”.

W gmachu spłonęło 7 osób, poparzonych i rannych obliczają na kilkanaście.

Straty wynoszą 20 milionów dolarów.

Revolucja w Chinach.

Wieny, 9 stycznia.—Nocy ubiegłej w Nowym Suidunie wynikły rozruchy, przyczem chińczycy rzucili się na mandżurów. Zabito i poraniono 400 ludzi. Wszystkie instytucje są w rękach powstańców. Na granicy spokój.

Kiachta, 9 stycznia.—Włóczący się chińczycy, zaniepokojeni zbliżaniem się oddziału mongolskiego, który miał ich wysiedlić przez okręg zabajkalski do Mandżurji, utworzywszy tłum z kilkuset ludzi, napadli w nocy na mongolski rząd pograniczny w Maimaczenie. Urzędnicy mongolscy schronili się u naczelnika telegrafu chińskiego, straż zaś została rozbrojona, chociaż nazajutrz zabrana broń została zwrócona. Tłum w razie wysiedlenia grozi pogromem Maimaczeniu. Władze mongojskie zwróciły się do władz rosyjskich o pomoc.

Paryż, 9 stycznia.—Do „Heralda” donoszą z Pekinu:

Ze strony rosyjskiej postawiono nowe żądania do rządu chińskiego, a mianowicie:

Wprowadzenie autonomii dla Mongolji; rząd chiński obowiązuję się nie wysłać już do Mongolji więcej wojsk; niedozwolona jest emigracja z Chin do wschodniej Mongolji; przywilej administrowania liniami kolejowymi w Mongolji, kierowania budową tychże linii, oraz zawiadywanie sprawami wewnętrznymi przysługuje wyłącznie mongołom; rządowi chińskiemu przysługować ma tylko prawo wyższej kontroli państwowej nad wszystkimi temi sprawami.

Telegramy własne

„Nowego Kurj. Łódzkiego”.

W Chinach.

Londyn, 10 stycznia. „Daily Mail” donosi z Pekinu, że między angielską a japońską dyplomacją toczą się rokowa-

nia w sprawie podziału Chin na północną i południową sferę wpływów.

Londyn, 10 stycznia. „Daily Tel.” donosi z Pekinu: Mimo zawieszona broni między wojskami cesarskimi a republikanami, republikanie mają się zbroić do nowej wyprawy, która nastąpi z wiosną.

Agenci republikańscy udają się do Japonji, aby zakupić tam broń.

Pekin, 10 stycznia. Wykryto tu spisek przeciw Juanszikajowi. W spisku tym brali udział dwaj księżęta, którzy chcieli Juanszikaję zamordować.

Rozbiór Persji

Berlin, 10 stycznia.— „Local Anzeiger” donosi z Teheranu, że Persja będzie podzielona na dwa wielkie okręgi administracyjne: północny zostanie pod wpływem rosyjskim, a południowy pod wpływem angielskim.

Regent perski będzie tylko reprezentantem Persji na zewnątrz.

Były szach chce opuścić Persję, jeżeli będzie miał zapewnione odpowiednie apanaże roczne, Rosja żąda dla niego pół miliona rocznie.

Konstantynopol, 10 stycznia. — Tuższy poseł perski otrzymał z Teheranu depeşe, donoszącą o wybuchu krwawych rozruchów w Teheranie.

Berlin, 10 stycznia. — „Local Anzeiger” donosi z Petersburga: Poseł rosyjski w Teheranie musiał ustąpić z powodu skandalicznej afery uwiedzenia 16 letniej córki dyrektora urzędu cłowego w Teheranie.

Wojna!

Paryż, 10-go stycznia. Ag. Havasa donosi z Trypolis: Koło Homs zaatakowały wczoraj liczne grupy arabów dwa włoskie bataljony, które strzegły okopów. W trzygodzinnej walce zwyciężyli włosi, zadając arabom wielkie straty. Włosi mieli 21 rannych.

Konstantynopol, 10-go stycznia. Porta w oficjalnym komunikacie zaprzęca pogłoskom rozszerzonym za granicą o toczących się rokowaniach pokojowych.

Konstantynopol, 10 (1) — Rozpowszechnione zagranicą pogłoski o rzekomym ruchu rewolucyjnym w Konstantynopolu i zamordowaniu ministra wojny Mahmuta Szefketa paszy, są zupełnie bezpodstawne.

Rzym, 10 (1) — Według urzędowego sprawozdania, wynoszą straty Włochów w Tripolisie dotychczas 5000 ludzi, w liczbie tej 1800 zabitych i 3200 rannych oraz zaginionych (wziętych do niewoli):

Zatwierdzona przez Minist. Spraw Wewnętrznych

„SZKOŁA MUZYCZNA J. Winieckiego” ŁÓDŹ SPACEROWA 40
 Podaje do wiadomości, że zapis dla nowo wstępujących rozpoczął się: Personel profesorów: Dyrektor J. WINIECKI (skrzypce) znany wirtuos uczeń prof. Barcewicza i Joachima. St. TAUBE (skrzypce) znany wirtuos uczeń profesorów Barcewicza, Joachima i Massarta. G. BAUMGARTEN (skrzypce) uczeń profesorów Sita i Bekera. E. SMIDOWICZ (fortepian) b. nauczyciel Ces. Ros. mus. Tow. w Rostowie nad Donem. L. NASSBERG (fortepian) znany pedagog i kompozytor, F. KRZYŻANOWSKI (fortepian) znany pedagog, S. BOGUCKI (śpiew) reż. opery popularnej w Warszawie, Teorja, Harmonja Kontrapunkt i Historia muzyki T. JOTEYKO (kompozytor). Orkiestrowa klasa pod kierunkiem J. WINIECKIEGO. Klasa chóru pod kierunkiem T. JOTEYKI. W szkole odbywa się nauka na wszelkich instrumentach dętych. Gry na mandolinie udziela p. STASZAUER. Warunki w kancelarii szkoły. UWAGA: Lekcja na wszystkich instr. trwa po gół godz. dla każdego ucznia.

Teatr Popularny Konstantynowska 16.
 W PIĄTEK, DNIA 12 STYCZNIA
 TAJEMNICZY DZEMS
 czyli
 Król Włamywaczów
 Znacomita komedia w 4 aktach

Bilety po cenach **zniżonych do połowy** nabywać można codziennie od 10-ej do 1-ej i od 4-ej do 8-ej wieczorem w cukierni p. Komora Dzielnia róg Wschodniej do dnia przedstaw. do g. 1-ej po poł., od 5 ej w kasie teatru po cenach normalnych. 837—2—1

Potrzebny od 1 lipca lokal

z 7 do 8 pokoi na parterze na drukarnię, redakcję i administrację pisma i mieszkanie prywatne z 3 do 4 pokoi w okolicy od Nowego Rynku do ul. Nawrot. Oferty pod „LOKAL” w administracji „Nowego Kurjera Łódzkiego”. 1028—0—1

Ostatnie wiadomości.

— (r) **Zniknięcie sekwestratora.** Z horyzontu naszego miasta zniknął jeden z sekwestratorów magistratu p. G. I przez zapomnienie zapewne nie wniósł do kasy ściąganych podatków. Sekwestrator ten miał jeszcze przed pół rokiem dom własny, lecz ani dochody dostarczane przez lokatorów, ani pensja nie wystarczyły mu widocznie na życie nad stan.

Rozmaitości.

— Komitet nagród Nobla.

Tegoroczny rozdział nagród z fundacji Nobla wywołał niezadowolone wśród członków komitetu, przedstawiającego kandydatów do nagród.

Jako pierwsze następstwo tegorocznych orzeczeń wymieniają pisma niezadowolone Akademii francuskiej, która z powodu pominięcia przy rozdawnictwie nagród proponowanego przez nią kandydota Lotiego usunęła się na przyszłość od udziału w pracach komitetu. Obecnie przynoszą pisma angielskie wiadomość o rezygnacji komitetu angielskiego. Przewodniczący, dr. Grosse, wystosował list do redakcji „Timesa”, w którym oświadcza, że komitet angielski uchwalił się rozwiązać.

Jako motyw podaje, że „Akademie szwedzka obecnie rządzi się innymi pobudkami przy przeznaczaniu nagród, niż poprzednio”.

□ **Stuletni wąż boa.** Niedawno zakończył życie w londyńskim ogrodzie zoologicznym niezwyklej starości, bo stuletni wąż boa. Byłby zapewne żył jeszcze dłużej, gdyby nie wypadek, jakiemu na parę dni przed śmiercią uległ. Złamał sobie mianowicie szczękę. Profesor Wooldbridge dokonał na nim operacji i założył mu nawiązkę gipsową. Ale tymczasem wąż zmienił skórę i wraz ze starą skórą zrzucił opatrunek. Mu siano drugi raz dokonywać operacji, która nie udała się tak dobrze, jak pierwsza i wąż zdechnął.

Ofiary.

Na „Miodolę dziecięcą”.

Do dyspozycji prezesa p. Clikmawanowej, z okazji rocznicy ślubu pp. Józefowstwa Piłchowskich — Salostw. Opatowscy rubli 3, oraz

Dla biednych do uznania redakcji kop. 50.

Karol Michalski

Łódź, Piotrkowska 223, telefon 28-83.

Orkiestryjony i pianina elektryczne, sprzęż nowe i ciężarowe fabryki Diego Fuchs, Praga.

osazki i terrakotowe Odlewy z żelaza szarego, kopulowego i hartowanego. Stal wszelkich gatunków, bita i wiertła firmy J. J. White & Co., Ltd. Heitfeld Pasy tra smisyjne Brothers Winfield Ltd. Ohio. U. S. A. r 1105-0-1

Światłolecznicy i Roentgenowski

INSTYTUT D-RA S. KANTORA,

Specjalisty chorób skórnych, włosów, wenerycznych i moczopłciowych
ulica Krótka № 4. Telefonu № 19-41. 172 0 0

Leczenie promieniami Roentgena, światłem Finsena i kwarcowym (choroby skóry i wypadanie włosów), prądami wysokiego napięcia (świeżba, hemoroidy) elektrolity (radikalne usuwanie szpecących włosów), masaż wibracyjny i pneumatyczny według prof. Zabłudowskiego (niemoc płciowa), kaustyka, (usuwanie brodawek), Endo i cystoskopia (oświetlanie organów moczopłciowych). Elektryczne świetlne kąpiele i gorące powietrze. Leczenie syphilisu „Ehrlich-Hata 606”.
Przyjmuje od 8 — 2 i od 6—9, dla pań od 5 — 6; osobna poczekalnia.

A. Kuprin

Sztabs-Kapitan Rybnikow

ucieszne przygody szpłega japońskiego do nabyła w administracji „Nowego Kurjera Łódzkiego”

Cena 35 kop.

Ważne na Karnawat!!!

„Maison Margot”

Piotrkowska 47.

Poleca w niebywale wielkim wyborze:

Bardzo eleganckie BLUZKI, z gazy, tiulu wiedeńskie

Szykowne wiedeńskie SZLAFROKI,

Spódnice kostjumowe,

Halki, Szale, Pompadoury,

Boa, Sorties-de-bal,

Marie-Antoinettes.

Ceny możliwie niskie, ale stałe!

Lecznica chorób skórnych i wenerycznych

D-rów L. Falka, Z. Golca, M. Jelnickiego

ulica Wólczańska 36

Ogólne i pojedyncze pokoje dla chorych od 2—5 rb., ambulatorjum dla niezamożnych, 60 kop.

Leczenie promieniami Roentgena, lampą Finsena i Kromayera i prądami o wysokim napięciu (arsonizacja). Badanie krwi i masek na syfilis.

Godziny przyjęć: od 8 — 9 rano, od 11 i pół do 1 i pół w poł. i od 7 — 8; w niedziele święta od godz. 9—10 i od 12 i pół do 1 i pół po południu Kobiety chore na choroby skórne i weneryczne przyjmuje p-ni Dr. Zand-Tennenbaum w poniedziałki, srody i piątki od 5 i pół do 6 i pół

Teatr „URANIA”.

PROGRAM od 1 do 15 stycznia r.

The Behrwelis

Zdumiewający gimnastycy napowietrz.

Emanuel et Poupée

Zagadka XX wieku. Człowiek czy lalka.

S. Foranden

Szwedzki śpiewak z własnym skomponowaniem na harmonii.

The Misterio Sheldon

Znany Magik Iluzjonista.

Trio Benedetti

Internacjonalni akrobat, tancerze.

Freres Chantrell

Muzykalni kłowni.

Th. H. Voos

Ze swoją oryginalną sceną rysunkową „Deska reklamowa”

Irma et Hugo Fürst

Scena oryginalna na morskim wybrzeżu.

Bronikowski

Humorysta polski.

Urania-Bio

Nowa seria obrazów.

Cyrk A. Devigné.

Dziś, 10-go Stycznia 1912 r.

Wielkie wspaniałe przedstawienie

Przyjmuje udział cała trupa i Corps-de-Ballet. — Przedstawienia składają się z 15 najlepszych numerów cyrkowych, przy udziale dyrektora cyrku A. DEVIGNE.

Pierwszy raz w Łodzi przedstawiona będzie wielka komiczna PANTOMINA:

Imieniny Babci

ANONSI: Jutro otwarcie międzynarodowego championatu walki francuskiej.

Szczegóły w programach.

SPECJALISTA

Chorób skórnych, wenerycznych i niemocy przeciw

Dr. LEWKOWICZ

powrócił
Przy syphilisie stosowanie prep „606”

Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym.

Zachodnia № 38

od 9—1 i od 6—8 dla pań od 5—6

w niedziele od 9 do 3. r. 1109 1 0

Dr. Rabinowicz

CHOROBY GARDEŁA, NOSA i USZU.

3. Zielona 3.

Dr. Feliks Skusiewicz

Andrzeja 13.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje: od 9 — 11 g. rano

4 — 8 g. popoł. W niedziele

święta od 10 — 1 g. rano.

Telef. 26-26.

Dr. med. Wincenty

ŁUKASZEWICZ

b. kliniczny dr. w Petersburgu

zamieszkał w Łodzi.

Zawadzka № 10.

Choroby wewnętrzne, kobiece i dzieci.

Przyjmuje od 10—12 r. i od 4—6 w

Dr. REJT

Srednia 5, powrócił.

Sp.: Choroby skórne, weneryczne, kosmetyka lekarska. Leczenie Syphilisu Salvarsanem „ERLICH—HATA 606” (interven).

Leczenie elektrycznością (elektroizem) i masażem wibracyjnym.

Dla pań osobna poczekalnia.

Godziny przyjęć: od 8—1 rano i od 4—8 wiecz. W niedziele i święta 9—2 poł.

Dr. L. Klaczkin

Konstantynowska 11.

Syphilis, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych.

Przyjmuje pod 8—1 rano i od 5—8 wiecz. dla pań od 4—5 po południu. 7113—0

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, włosów, (kosmetyka) weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu Salvarsanem „Ehrlich-Hata 606”

ulica POŁUDNIOWA № 2,

Przyjmuje chorych od 8 — 1 rano i od 4 — 9 po poł., panie od 5 — 6 po poł.

3674 0 0

Dr. M. Papierny

Akuszerek i specjalista chorób kobiecych.

Przyjmuje do 11 rano i od 4 i pół do 6 i pół po południu.

Ulica Południowa 23

Telefonu № 16.88 2640

Dr. Litmanowicz

Krótką 12.

Choroby dróg moczowych (pęcherza i nerek)

Cystoskopia i zgłębnikowanie moczowodów.

Godz. przyjęć: od 8—10 i 4—7

MIODU

nadszedł świeży transport po 25 kop. funt na pudry ustępstwo Pańska 9. Michalski. 1140-8

Znana chiromantka wróżka

D. Zonand

Ul. Główna 46 m. 7.

1-sze piętro, odgaduje życie każdego człowieka, przeszłość i przyszłość, udziela rad i seansów. Przyjmuje codziennie od g. 10 r. do 10 w.

Swiece newskie

Newskiego Stearynowego

Towarzystwa

w Petersburgu.

Dostać wszędzie!

Telefon 24-28.

Zatwierdzone przez Ministerjum Handlu i Przemysłu Kursy Buchalteryjne i Języków Nowożytnych.

J. Mantinbanda w Łodzi

ul. Cegielniana 47 (róg Wschodniej)

Wykłady w następnym półroczu rozpoczną się w Poniedziałek dnia 22 Stycznia 1912 roku o godzinie 8 wieczorem.

Do programu wprowadzony został również wykład stenografii polskiej i na życzenie ogółu znowu język „Esperanto”

Zapis przyjmuje i bliższych informacji udziela kancelarja kursów codziennie od 7—9 wiecz.

Zarządzający kursami

J. Mantinband.

r173 8 1

Instytut Języków Nowożytnych D-ra Kummera

Piotrkowska 79.

Karola 4.

Najstarszy i największy, ogólnie znany zakład dla nauki języków dla dorosłych.
Nauczyciele danyh narodowości z wyższym wykształceniem.

Bezpłatne Kursy Języków Nowożytnych

rozpoczynają się w tym roku **Dnia 13 stycznia.**

Zapisy przyjmuje się do **dnia 12 b. m.** codziennie od godz. 10-ej rano do 10-ej wiecz.
w kancelarii głównego zakładu, Piotrkowska 79.

Warunki:

1) Na wyżej wymienione kursy (polskiego, rosyjskiego, niemieckiego, francuskiego i angielskiego) zapisywać się mogą osoby obu płci, w wieku od lat 16, mające przedwstępne wiadomości w oznaczonych językach lub nie posiadające takowych.

2) Zapisywać się można na jeden lub kilka języków (najwyżej wszakże na 3 kursy).

3) Za wydatki, jak ogłoszenia, opał, światło, lokal, usługa, koszt administracji i t. p. każdy z uczniów zapisujący się na

pół kursu (= 50 lekcji) płaci z góry rb. 7 kop. 20.

całkowity kurs (= 100 lekcji) płaci z góry 13.

Prócz tego żadnych innych kosztów uczeń nie ponosi. Nauka jest **zupełnie bezpłatna.** Wobec dającego się obecnie odczuwać braku sal szkolnych, urządzenie klas równoległych (jak poprzednio) **wykluczone.** Ponieważ więc tylko mała ilość uczniów może być przyjęta na wyżej wymienione bezpłatne kursy, to polecamy rychło się zapisywać na takowe.

5) Żadana jest krótka piśmienna rekomendacja od szefa lub zaświadczenie firmy o działalności danej osoby.

6) Zgłoszenia ze strony osób, będących w stanie uiścić zwykle honorarium za naukę, **nie będą uwzględnione.**

7) Wykłady odbywają się w godzinach wieczornych i są prowadzone przez nauczycieli z wyższym wykształceniem, czynnych w Instytucie D-ra Kummera.

8) Wyżej wymieniona należność za wydatki winna być uiszczona przy zapisie: zgłoszenia bez zadatkowania **wykluczone.**

9) Na każdy język urządzono tym razem siedem grup o różnym programie tak że każdy uczeń stosownie do swych wiadomości, otrzymać może odpowiednią grupę. Zapisywać się można na kursy następujące:

KURS	Opis	Trwanie
A	Konwersacja dla początkujących	Trwanie 100 lekcji
B	Konwersacja i elementarny kurs gramatyki dla uczniów ookołwiek zaawansowanych	Trwanie 100 lekcji
C	Konwersacja dla uczniów dość zaawansowanych	Trwanie 50 lekcji
D	Gramatyka	Trwanie 50 lekcji
E	Stylistyka	Trwanie 50 lekcji
F	Literatura	Trwanie 50 lekcji
G	Korespondencja	Trwanie 50 lekcji

(Na kursy D-G wstąpić mogą uczniowie, posiadający dobre wiadomości w gramatyce i konwersacji, nie mający zaś takowych wstępują na kurs C.)

Uczniowie mogą na życzenie zapisać się jednocześnie na dwa kursy. W tym wypadku odpowiednie są grupy następujące. Kurs C i D, kurs C i E, kurs D i E, D i F, kurs E i F, kurs D i G i t. d.

Piotrkowska 79. Dyrekcja Instytutu Języków Nowożytnych D-ra Kummera. Karola 4.

Mycie głowy elektrycznością.



Loki turbanowe od 1.20 kop. Warkoczki od rb. 3. Podkładki turbanowe zwyczajne od 40 kop. i siatki do włosów na całą fryzurę od 10 kop. Kupujący od razu 6 szt. siatek otrzymuje jeszcze 1 szt. bezpłatnie. UWAGA. Członkiniom stow. i związków miejsc. z klasy pracujących ustępuje, w salonie z czesania 25% rabatu.

Pierwszy specjalny salon fryzjerski dla pań w Łodzi, oraz zakład kosmetyczny, egzystujący od 1892 r.

ANNY NEUMANN

Piotrkowska 89, tel. 16-20. jest obecnie urządzony według najnowszych wymagań higieny i sztuki.

Szanownym moim Klientom polecam odpowiedni wybór wszelkich przyborów toaletowych oraz perfumy, mydła, pudry, grzebienie itp. wyrobów z włosów po cenach bardzo przystępnych.

Dr. med. W. KOTZIN

ul. Piotrkowska 71.

Choroby serca i płuc

przyjmuje od 10-11. od 4-6 po poł.

Telefon nr. 21-19. 2388 10 1

Potrzebny pokój z kuchnią

suchy i widny od stycznia. Wiadomość dla M. G. do N. Kurjera Łódzkiego.

879-3-1

Prośby

Zestawiam prośby, zażalenia, skargi apelacje i t. p. do Władz Sądowych i Administracyjnych, również paszporty zagraniczne.

M. Baum. Piotrkowska 31.

Salon mód

z wyrobioną doborową klientelą z powodu wyjazdu natychmiast do sprzedania oraz mieszkanie z wygodami z 4 do 5 pokoi do wynajęcia. Adres: Dzielna № 8 I piętro. 10144-6-

Ogłoszenia drobne.

A.A.A.A.A. Która z pań chce mieć dobrą bonę, gospodynię, kucharkę, młodszą niankę, ze świadectwami rekomendacją proszę się zgłosić do kantoru służby i bon Apolonji Fiszer, Piotrkowska 10. 944-15

A.A.A. Kostjumy Maskaradowe do wypożyczenia ul. Pańska 67 parter. Michał Naborowski. 1090-0-1

Bardzo tanio sprzedam zaraz dobry billiard, ul. Średnia № 59 - Restauracja. 1132-8-1

Do wynajęcia sklep z mieszkaniem zdatny na filię lub dla szewca. Suwalska 20. 1133-2-1

Do sprzedania sklep spożywczo-dystrybucyjny tania byle zaraz. Ul. Przejazd 31. 188-3-1

Do sprzedania tania dwie nowe szafy. Franciszkańska 56, F. Kozak. 1100-3-1

Do sprzedania kilkanaście bezczek kapusty i ogórków kwaszonych oraz kilkanaście korcy koks. Łągiewnicka 26, Witkowski. 861-30-1

Fortepian w dobrym stanie do sprzedania. Dzielna 31. m 9.

Fotel składany dla choroego lekki wygodny do sprzedania. **Piotrkowska 209 m. 6, II-piętro.** 965-0

Fryzjerka Anna Mann abonament na miejscu i w domach prywatnych czesze podług ostatnich modeli, tamże (pielęgnacja paznokci). Oraz wynajem kostjumów maskaradowych Widzewska № 11. 1112-8-1

Jednopiętrowe domki drewniane są zaraz tania do sprzedania. Wiadomość u administratora domu. Widzewska 135. 1127-3-1

Oddam na własność nowonarodzone dziecko płci żeńskiej. Wschodnia 64, Marianna Lewińska. 1101-3-1

Potrzebna zdolna prasowaczka. Lutomska № 10. 1141-8-1

Poszukuję jakiegokolwiek zajęcia: Władam językami polskim i rosyjskim. Łaskawe oferty pod „Zajęcie” upraszam składać w administracji „Nowego kurjera Łódzkiego”. 1131-3-1

Potrzebna prasowaczka, specjalistka do pralni. Ul. Długa № 16 m. 20. Masi. 1132-2-1

Przybłąkał się pies brązowy, centkowany, bez szersci, uszy duże. Odebrać można Piotrkowska 50. Stróż wskaże. 1106-3-1

Potrzebna nauczycielka starsza mająca rutynę uczenia dorosłych polskiego. Ogrodowa № 1 m. 21. 1125-2-1

Kto szuka:

pracy, posady, służby, mieszkania, zbytu towarów, reklamy wyrobów, dzierżawy.

Kto potrzebuje:

inżynierów, urzędników, techników, leśniczych, pomocników, pokojówek, kucharzy, kucharek, służby.

Kto chce:

nająć mieszkanie, kupić lub sprzedać ziemię, handle, gospodarstwa, pożyczyc pieniądze i t. p. lub podać cośkolwiek do wiadomości ogółu

najlepiej i najtaniej

uzyska to przez

OGŁOSZENIA

w „Nowym Kurjerze Łódzkim”.

Pierwszorządny Hotel „BRISTOL“

WILNO. просп. Ś-to Jers i № 22 telef. № 071

Swiezo odnowiony i z gruntu urządzony podług wzorów najlepszych hoteli stołecznych. Pierwszorządny komfort. Numery familijne z 2-ch lub więcej pokoi. Wanny higieniczne. Telefony na każdym piętrze. Oświetlenie elektryczne. Winda. Czytelnia z codziennie otrzymywanymi gazetami rosyjskimi i zagranicznymi. Wzorowy porządek i czystość. Absolutny spokój i cisza Służba uprzedzająco grzeczna. Hotel znajduje się w najlepszym punkcie miasta w pobliżu instytucji rządowych, banków, zakładów naukowych i teatrów. Na dworcu przewoźnik i powóz. Pokoje od rb. 1 wzwyz. Miesięcznie po porozumieniu się, ustępstwo. Wkrótce przy hotelu otwarta będzie pierwszorządna restauracja — W hotelu higieniczny zakład fryzjerski.

Księgarnie Gebethnera i Wolffa polecają **Nowość!** **Nowość!** JORDANA (JULJANA WIENIAWSKIEGO).

Hartki z Pamiętnika

zawierające obrazy z okresu przedpowstaniowego, z powstania 1863 r. i z emigracji.

Cena dwóch tomów rb. 2.40.

Czysty dochód z tego wydawnictwa przeznaczył autor na korzyść Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy oraz Kasy Literackiej. 538-3-1

Do nabyć we wszystkich księgarniach.